10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

*DOŚĆ JUŻ DŁUGO, DOŚĆ JUŻ DŁUGO
DRŻAŁ NA STRUNACH WIESZCZÓW ŻAL.
CZAS UDERZYĆ W STRUNĘ DRUGĄ
CZYNÓW STAL.*

Zygmunt Krasiński.

Nr. 184 Warszawa, poniedziałek 14 czerwca 1937 r. Rok XII

Woroszyłow — dyktator Nr. 2

Tuchaczewski chciał odstąpić Ukrainę

jednemu z mocarstw europejskich

MOSKWA, 13. 6. (tel. wł.). Agencja „Tass" ogłosiła oficjalny komunikat o opublikowanym w dniu dzisiejszym rozkazie dziennym ludowego komisarza obrony Woroszyłowa.

Rozkaz Woroszyłowa mówi, że pomiędzy 1 a 4 sierpnia odbyły się w obecności członków rządu posiedzenia Najwyższej Rady Wojennej ZSRR, na których wysłuchano raportu Woroszyłowa o wykryciu przez komisariat spraw wewnętrznych „zdradzieckiej wojskowej kontrrewolucyjnej faszystowskiej organizacji", która działając w ścisłej konspiracji istniała od dawna i miała na celu szpiegostwo i rozkład czerwonej armii.

Rozkaz Woroszyłowa mówi również o ostatnim procesie „niezdemaskowanych dotychczas zdrajców, szpiegów i spiskowców w szeregach czerwonej armii, łącząc ten proces z poprzednimi procesami lewicowych komunistów.

ODSTĄPIENIE UKRAINY

Tuchaczewski i towarzysze mieli przygotować klęskę czerwonej armii na wypadek uderzenia z zewnątrz i wzamian za pomoc przy obaleniu obecnego ustroju sowieckiego, ofiarowali Ukrainę jednemu z państw zagranicznych wrogo usposobionemu do ZSRR.

Rozkaz kończy się zapewnieniami o niezwyciężonej sile czerwonej armii i wezwaniem do zwiększenia czujności bolszewickiej.

CZY NOWA DYKTATURA

RYGA, 13. 6. (tel. wł.). Opublikowanie rozkazu Woroszyłowa o charakterze manifestu partyjnego, wywołało w Moskwie wrażenie, iż jest to akt wstępny, który ma przygotować objęcie przez Woroszyłowa dyktatury wojskowej w Sowietach.

W tutejszych kołach politycznych ogromne zainteresowanie wzbudziła przede wszystkim ta część rozkazu Woroszyłowa, która mówi o projektowanym przez Tuchaczewskiego odstąpieniu Ukrainy jednemu z państw zagranicznych. Oficjalne koła sowieckie zupełnie jawnie wskazują, komentując tę część rozkazu Woroszyłowa, iż mocarstwem, któremu Tuchaczewski miał odstąpić Ukrainę, była Rzesza Niemiecka.

Paniczny nastrój, panujący zarówno w Moskwie, jak i w szeregu okręgów prowincjonalnych trwa nadal. Pojawiły się nawet pogłoski, że ostatnie zwycięstwo w rozgrywce z Tuchaczewskim może stanowić zarzewie nowej rewolucji w Sowietach, której ofiarą padnie sam Woroszyłow.

PUTNA POŚREDNIKIEM

RYGA, 13. 6. (tel. wł.). W ślad za rozkazem Woroszyłowa z oficjalnych kół sowieckich rozeszły się wiadomości, że pertraktacje z obcym mocarstwem, któremu Tuchaczewski proponował oddanie Ukrainy, prowadził z jego ramienia Putna, były attache wojskowy Sowietów w Londynie. Koła sowieckie wręcz twierdzą, że Putna rozmawiał osobiście z jednym z mężów stanu mocarstwa zachodnio - europejskiego, który parokrotnie odwiedzał Londyn w czasie, gdy Putna pełnił tam swoje obowiązki przy ambasadzie sowieckiej.



Putna — b. attache Sowietów w Londynie

Do P. P. Prenumeratorów

Zawiadamiamy, że do dzisiejszego numeru „ABC—N. C." załączamy część drugą, tomu III-go „Quo Vadis" H. Sienkiewicza dla PP. Prenumeratorów z prowincji, opłacających prenumeratę z premią po 3.30. Prenumeratorzy z Warszawy otrzymają tę książkę od roznosicieli dnia 15 czerwca rb.

ADMINISTRACJA.

Wywiad z Fauzi-Beyem

dziś na str. 4-ej „ABC"

W dodatku niedzielnym naszego pisma z dn. 13 b. m. zamieściliśmy pierwszą część wywiadu korespondenta „ABC" p. Jacka Brzeziny z wodzem powstańców arabskich Fauzi - Beyem. Część drugą tego niezmiernie interesującego wywiadu znajdą Czytelnicy na str. 4-tej dzisiejszego numeru.

Derby na torze warszawskim

Piano--zdobywcą błękitnej wstęgi

W niedzielę na torze warszawskim rozegrana została najzaszczytniejsza gonitwa sezonu o błękitną wstęgę „Derby" na dystansie 2400 m. W gonitwie tej zwyciężył nasz pierwszy faworyt, syn Bafura i Harmonii, Piano. Dosiadał źrebca tego w gonitwie popularny niegdyś żokej Marian Jednaszewski, który z powodu zbyt dużej wagi, rzadko dosiada koni.

Nadmienić trzeba, że Piano na licytacji kupiony był za 3.600 zł. Wskutek defektu nogi, mimo znakomitego powodzenia, kupiony był za tak niską cenę. Dwulatkiem Piano był jednym z czołowych i stał na drugim miejscu za Nektarem. W roku bieżącym Piano zwycięża nie będąc jeszcze u szczytu swej kondycji, w walce od Neona i Marapa. Wczoraj również pobił tych samych przeciwników, lecz znacznie łatwiej. Czas gonitwy 2 min. 33 sek.

Piano cały czas w gonitwie szedł na szarym końcu. Poprawiać sobie zaczął miejsce w wyścigu od dystansu 1300 m. Od tegoż dystansu na drugie miejsce wyszedł Neon, który przy wyjściu na prostą szedł już jako zdeklarowany zwycięzca. Od połowy prostej dochodzi do niego Piano i po krótkiej walce jest na czele. Trzecie miejsce w gonitwie zajął Marap.

Podburzony przez agitatorów

Tłum z 1000 osób zaatakował policję

Epilog sprzeczki z dorożkarzem

Na postoju autobusów na placu Zzawiciela zatrzymała się dorożka w oczekiwaniu na kurs. Na polecenie posterunkowego Duchińskiego, który kazał dorożkarzowi odjechać, woźnica zaczął stawiać opór i słownie ubliżać policjantowi.

Policjant zajął miejsce dorożkarza i chciał odwieźć go do komisariatu. W tej chwili rozpoczęła się bójka, gdyż dorożkarz ściągnął posterunkowego z kozła i zaczął bić go „bykiem". Wkrótce na miejscu zajścia zebrał się tłum atakując policjanta. Po chwili nadbiegł drugi posterunkowy Łuczał i usiłował uwolnić napastowanego kolegę.

Tłum podburzony przez kilku agitatorów zaatakował obu policjantów, a następnie rzucił się na przybywających im z pomocą czterech posterunkowych IX komisariatu P. P. Na miejscu zajścia zebrał się tłum z około 1000 osób, który został rozproszony dopiero przez zagrożenie użycia broni.

Po zajściu policja aresztowała dwóch agitatorów, którzy stojąc na skrzyni od śmieci podburzali tłum. Są to: Edward Mańko i Afon Chacianow. Następnie obezwładniono awanturniczego dorożkarza Franciszka Dobosza i wszystkich aresztowanych przewieziono do IX komisariatu P. P.

W czasie walki tłum porozrywał mundury policjantom i połamał pałki gumowe.

Zawieszenie żeglugi na Wiśle

Z powodu długotrwałej suszy poziom wody na Wiśle znacznie się obniżył i z tego względu „Polska Żegluga Rzeczna "Vistula" zmuszona została przerwać komunikację na odcinku Sandomierz — Kraków.

W dolnym biegu Wisły od Warszawy do Gdańska statki kursują codziennie, choć muszą przezwyciężać pewne trudności.

Śmierć Siostry Lenina

MOSKWA, 13. 6. Zmarła tu po kilkudniowej chorobie na skutek wylewu krwi w mózgu siostra Lenina Ulianowa znana działaczka bolszewicka. Pogrzeb jej odbędzie się na koszt państwa.

Van Zeeland odpłynął do New-Yorku

SZERBURG, 13. 6. Premier belgijski Van Zeeland odpłynął na pokładzie „Berengarii" do Nowego Jorku.

NOWY ŁAD

Chcesz wiedzieć prawdę o Ruchu Narodowo Radykalnym, zanumeruj „Nowy Ład".

Prenumerata kwart. zł. 2.20, dla prenumeratorów „ABC" zł. 1.50.

Adres Admin. i Red. Al. Jerozolimskie 3a, m. 11. Konto P. K. O. 10666.

Zażył strychniny i wyskoczył oknem

Niezwykłe samobójstwo 17-letniego ucznia

Z Rabki donoszą o niezwykłym samobójstwie 17-letniego ucznia ze Lwowa, Noszkowskiego. Zażył on najpierw 10 gramów strychniny, poczym wyskoczył przez okno.

Stan Noszkowskiego, któremu miejscowy lekarz udzielił natychmiastowej pomocy, jest bardzo ciężki.

W MIŃSKU MAZ. zaprenumerować „ABC" można u p. Mieczysława Kojro ul. Warszawska 97

Do Czytelników ABC

Pamiętajcie, że

1) „ABC" jest niezależnym pismem narodowym,

2) „ABC" walczy z żydami, komuną, sanacją i masonerią.

3) „ABC" liczy w swoim zespole redakcyjnym czterech b. więźniów Berezy.

4) „ABC" będąc organem ruchu narodowo - radykalnego, walczy o nowy ład w Polsce, oparty na zasadach sprawiedliwości społecznej.

5) „ABC" jest pierwszym pismem w Polsce, które wypowiedziało bezwzględną walkę dyktaturze żydowskiej w dziedzinie reklamy prasowej, zrywając wszelki kontakt z żydowskimi biurami ogłoszeń.

6) „ABC" głosi w sprawie żydowskiej program oddzielenia elementu polskiego od żydowskiego we wszystkich dziedzinach i wysiedlenia żydów z Polski.

Trzecia linia obrony Bilbao

przerwana huraganowym uderzeniem wojsk powstańczych

PARYŻ, 13. 6. Havas donosi z Bilbao: wczoraj o świcie po odparciu przeciwuderzenia Basków pod Cordilliere de Fica cztery z pośród 14 batalionów pierwszej brygady nawarskiej dokonały manewru oskrzydlającego na pozycje El Gallo na wschód od szosy Murguia — Bilbao. Manewr odbył się przy poparciu 15 samolotów bombardujących, które obrzuciły pociskami stanowiska przeciwnika, podczas gdy samoloty myśliwskie ostrzeliwały z niskiej wysokości milicjantów z karabinów maszynowych.

DROGA NA BILBAO — OTWARTA

Po zajęciu najwyższego szczytu masywu Gastalumendi 8 batalionów zajęło nowo zdobyte pozycje, dominujące nad szosą Murguia — Bilbao. Następnie zajęto niewielkie wzgórze San ta Maria, skąd można ostrzeliwać ulice Bilbao z karabinów maszynowych. Powstańcy nie mają obecnie przed sobą żadnej poważniejszej fortyfikacji rządowej, która mogłaby zatrzymać marsz na Bilbao.

SALAMANKA, 13.6. Komunikat głównej kwatery powstańczej potwierdza przerwanie linii obrony Bilbao.

TRZY LINIE OBRONY

DURANDO, 13.6. Radiostacja powstańcza komunikuje: linia obrony Bilbao składa się z trzech rzędów fortyfikacyj położonych na małych wzgórzach. Na jednym z tych wzgórz dostrzeżono 8 linij rowów strzeleckich. Fortyfikacje obsadzone są przez tysiące karabinów maszynowych, zaś dostępu do nich bronią trzy linie zasiek z drutów kolczastych. Pierwszą linię zdobyto w piątek na przestrzeni 12 klm. Druga linia została zdobyta w sobotę i przerwana w dwóch miejscach. W operacjach ze strony wojsk narodowych bierze udział 48 samolotów bombardujących i 30 samolotów myśliwskich.

Sprawa ks. Sekreckiego

Sprawa ks. Sekreckiego coraz bardziej niepokoi opinię publiczną.

Na terenie gimnazjum chełmskiego działali nauczyciele bezbożnicy i żydzi. Obok tego funkcjonowała „Straż Przednia", skupiająca mniej ciekawsze elementy z pośród uczniów.

Tym wpływom usiłowała jednak opierać się większość młodzieży. Rozwijająca się coraz lepiej Sodalicja, stała się ośrodkiem propagandy moralności i wiary.

Na skutek skarg rodziców i młodzieży, rozpoczęto śledztwo. Trwało to wszystko kilka miesięcy, w czasie których nie było w gimnazjum lekcji religii, prefekt bowiem został zawieszony.

Wszystkie te fakty są znane. Znany jest również rezultat śledztwa. Prefekt ks. Sekrecki decyzją kuratorium jest usunięty ze szkolnictwa.

Co to wszystko znaczy? Sprawa była jasna dopóki rozgrywała się na terenie Chełma: oskarżonym stał się nie nauczyciel Lipski i Sarbinowski, nie Łagoda — prezes „Straży Przedniej" — oskarżonym nagle został ks. Sekrecki. Nikt nie domagał się wtedy od czerwonych dygnitarzy lubelskich, aby dawali dowody, któreby mogły obciążyć oskarżonego prefekta. Dowodów takich nie było i być nie mogło. A to, że panowie z ZNP postępują wbrew sprawiedliwości i krzyczącej prawdzie, był to objaw normalny. Czekano więc dalszego losu sprawy.

Do Chełma zjechała wreszcie komisja ministerialna. I nic się nie zmieniło. Lipski, Sarbiński i Łagoda pozostali w gimnazjum. Ks. Sekrecki utracił prawo wychowywania młodzieży.

Raz jeszcze pytamy, co to znaczy? Czy p. Świętosławski i jego pełnomocnicy cofnęli się wobec możliwości konfliktu z możnymi spod znaku ZNP? Czy też z takich, czy innych względów nie chcieli interweniować.

Sprawa ciągnie się zbyt długo. Odpowiedzialność spada obecnie również na tych, którzy tolerują takie wypadki.

Sprawa ks. Sekreckiego wyszła poza ramy Chełma. Urasta do niepokojącego symbolu stosunków w szkolnictwie polskim. Prefekt, który bronił dusz młodzieży przed jadem demoralizacji, który bronił ich wiary, zagrożonej propagandą bezbożnictwa, zostaje ze swojej pracy zwolniony raz na zawsze.

Czy dymisja ks. Sekreckiego jest usankcjonowaniem metod wychowawczych ZNP? Czy nie wolno nikomu walczyć z agitacją czerwonych bezbożników?

Takie pytania nasuwa nam sprawa chełmska. *M. S. R.*

Pięć godzin szalał ogień
na przedmieściu Łodzi-Bałuty
18 osób poparzonych podczas akcji ratunkowej

W części wczorajszego nakładu mogliśmy zamieścić jedynie częściowe relacje z olbrzymiego pożaru w Łodzi. Poniżej zamieszczamy dalszy ciąg informacyj o tej olbrzymiej katastrofie żywiołowej.

Wśród mieszkańców płonących domów wybuchła niesłychana panika. Szybko jednak ludność zabrała się do wydobywania z płomieni przede wszystkim swych narzędzi pracy, mianowicie maszyn do szycia.

W czasie akcji ratowniczej uległo poparzeniu 18 osób, w tym 11 strażaków. Na szczęście śmiertelnego wypadku nie było.

Ludność wzięła niezwykle energiczny udział w akcji ratunkowej. Setki osób nie bacząc na niebezpieczeństwo straty życia, pomagały straży, nosząc kubły z wodą.

Płomienie i kłęby dymu widoczne były z sąsiednich miast. Początkowo sądzono tam, że co najmniej pół Łodzi się pali. Wrażenie, jakie odnieśli z pożaru świadkowie, było wręcz niesamowite. Opowiadają oni o tym, że pożar był tak okropny, iż do płonących domów nie można było się zbliżyć nawet na kilkadziesiąt kroków.

Na miejsce przybył wojewoda łódzki, Hauke Nowak, oraz tymczasowy prezydent miasta Godlewski, w asyście wyższych urzędników. Wydali oni natychmiast zarządzenie w sprawie ulokowania pogorzelców. Rodziny pozostałe bez dachu nad głową poumieszczano częściowo w wielkich kamienicach, częściowo zaś zamierzają one nocować na dworze. **Jednocześnie przystąpiono do zbiórki, w celu wypłacenia tym rodzinom doraźnych zasiłków.**

Po pięciogodzinnej, pełnej dramatycznych chwil akcji ratunkowej udało się pożar umiejscowić. Obecnie trwa dogasanie zgliszczy, a na miejscu czuwają posterunki strażackie, które pilnują, by ogień nie powstał znowu.

Straty poniesione wskutek pożaru są olbrzymie i wynoszą co najmniej 1 milion zł. Bez dachu nad głową pozostało 200 rodzin, złożonych z 400 osób. Nie zdołano uratować inwentarza martwego oraz rozmaitych urządzeń.

Sensacja w sali sądowej
Aresztowanie świadka
w lwowskim procesie O. U. N.

LWÓW, 13. 6. W dalszym ciągu rozprawy przeciw bojowcom z O. U. N. zeznawali dwaj wywiadowcy P. P.

Po zeznaniach wywiadowców wezwano na salę siostrę cioteczną osk. Dmytrenki, studentkę filozofii Irenę Carównę. Świadek odnośnie swego krewnego Dymtrenki korzysta z przysługującego mu prawa i uchyla się od zeznań, co do Melnyka, to zeznania świadka są na ogół w zgodzie z zeznaniami złożonymi przez Carównę w śledztwie. Potwierdza ona fakt, że **Melnyk został zabity ponieważ domagał się tak jak Kopacz reorganizacji O. U. N. i rehabilitacji zabitych Kopacza i Kowalukówny.**

Z kolei zeznawał kolega ś. p. Melnyka, Mikołaj Skrypnik, który nic sobie nie przypomina. Wobec tego przewodniczący odczytuje zeznania Skrypnika złożone przed sędzią śledczym.

Następny świadek uczeń gimnazjalny Stefan Hawryluk składa oświadczenie, że w śledztwie zeznał nieprawdę jakoby osk. Łapunko namawiał go do wstąpienia do O. U. N. Wobec takiego oświadczenia prokurator poleca organom P. P. aresztować świadka za złożenie fałszywych zeznań przed sędzią śledczym.

(Pokrótce donosimy o tym również na str. 6-ej dzisiejszego numeru).

Warunki przyjęcia
Do zawodowych szkół podchorążych

Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało zarządzenie, regulujące warunki, jakim powinni odpowiadać kandydaci, pragnący się poświęcić służbie wojskowej w charakterze oficerów służby stałej w korpusach osobowych oficerów piechoty, kawalerii, artylerii, broni pancernych, saperów i łączności i wstąpić w tym celu na kursy podchorążych w 1937—40 r.

Zasadniczym warunkiem przyjęcia na kursy podchorążych jest wykazanie się świadectwem dojrzałości ukończenia gimnazjum matematyczno-przyrodniczego, humanistycznego lub klasycznego według dawnego ustroju szkolnictwa lub też świadectwem końcowym ukończenia jednej z niżej wymienionych szkół i wydziałów, jeżeli absolwent przed wstąpieniem do niej ukończył 6 klas gimnazjum, a w szkole takiej odbył studium o przynajmniej 3-letnim programie:

— Państwowa Wyższa Szkoła Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda w Warszawie oraz dawna Państwowa Szkoła Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda w Warszawie.

Państwowa Wyższa Szkoła Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Poznaniu oraz dawna Państwowa Szkoła Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Poznaniu.

Państwowa Szkoła Przemysłowa im. Staszica w Krakowie, wydział mechaniczny i budowlany.

Państwowa Szkoła Techniczna Lotnicza i Samochodowa w Warszawie.

Państwowa Szkoła Techniczna im. Marszałka Piłsudskiego w Wilnie, wydział elektryczny i mierniczy.

Państwowa Szkoła Techniczno-Przemysłowa w Łodzi, wydział elektryczny.

Państwowa Szkoła Budownictwa w Warszawie.

Państwowa Szkoła Miernicza w Warszawie.

Kandydaci na oficerów służby stałej w kawalerii będą przyjmowani poza tym na zasadzie ukończenia na tych samych warunkach:

Państwowej Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie.

Państwowej Szkoły Ogrodniczej w Poznaniu.

Kandydat powinien posiadać obywatelstwo polskie, być stanu wolnego i mieć w dniu 1 września ukończonych 17 lat życia, jednak nie powyżej 22 lat. Poza sprawnością fizyczną, stwierdzoną przez komisję poborową (kat. A) wymagana jest znajomość w piśmie i mowie języka niemieckiego lub rosyjskiego, ewentualnie zastępczo francuskiego lub angielskiego.

Wykluczone są osoby, karane za zbrodnię przeciw interesom państwa i za przestępstwa, popełnione z niskich pobudek oraz osoby, budzące wątpliwość pod względem lojalności państwowej i patriotyzmu polskiego.

Koniecznym warunkiem jest posiadanie odznaki sportowej.

W warunkach pierwszeństwa wymienione są: ukończenie korpusu kadetów, posiadanie stopni harcerskich, umiejętność pływania i posiadanie prawa jazdy samochodem lub motocyklem.

INOWROCŁAW — ZDRÓJ w pełni sezonu

Zdrojowisko inowrocławskie położone na Kujawach, leży w obrębie klimatu morskiego a otoczone jest od północy wielkimi lasami bydgosko - toruńskimi. Ma klimat łagodny, umożliwiający wyzyskanie właściwości zdrojowo - leczniczych. Bogate jego źródła wód mineralnych, woda słonogorzka do picia, kąpiele browinowe, nowoczesne urządzenia inhalacyjne i wodolecznicze, zyskują coraz większy rozgłos, tak, że dzisiaj już Inowrocław - Zdrój należy do najpoważniejszych uzdrowisk krajowych. Frekwencja jego wzrasta z roku na rok.

Inowrocław - Zdrój gościł już u siebie kuracjuszy z Berlina, Holandii, Wiednia i innych miast zagranicznych. I w tym roku sprzyjająca pogoda ściągnęła do Inowrocławia - Zdroju wielką liczbę kuracjuszy. Wśród nich nie brak dużo takich, którzy już bawili w Inowrocławiu na kuracji w latach poprzednich. Kto raz zawita do Inowrocławia - Zdroju, ten będzie gościem stałe. Inowrocław - Zdrój trzeba poznać, by go pokochać. Bo też walory jego są nieprzeciętne. Odległa od dworca o półtora kilometra dzielnica zdrojowa składa się z szeregu willi i wzorowo urządzonych pensjonatów. Dzielnica ta żyje swoim specjalnym życiem oraz rządzi się własnymi prawami, których naczelnym hasłem jest zachowanie ciszy. Z miastem łączy ją piękna asfaltowa szosa, a komunikację utrzymuje stale kursujący autobus. Kompletnie i nawskroś nowocześnie urządzone zakłady lecznicze położone są w przepięknym parku, który upiększa się stale. W parku tym mieszczą się dwa cudownie położone stawy, po których bezszelestnie płyną białe łabędzie.

Nie zapomniano również o godziwych rozrywkach, któreby gościom umilały pobyt w Inowrocławiu-Zdroju. Codziennie przed i po południu koncerty orkiestry w Parku Zdrojowym dają gwarancję pełnego odpoczynku w atmosferze pięknej muzyki.

Wielkim powodzeniem cieszą się specjalne wieczorowe koncerty, urządzane dwa razy w tygodniu. Do kulturalnych rozrywek zalicza się wykłady wygłaszane przez specjalistów rozmaitych dziedzin.

Wytworne lokale restauracyjne z udziałem najlepszych orkiestr salonowo - jazzowych w Polsce, popularne i na wolnym powietrzu odbywające się t. zw. dancingi na grzybku w Parku Zdrojowym, stałe występy Teatru Zdrojowego, wystawy obrazów, fotografiki, różne imprezy artystyczne oraz wycieczki luksusowymi autobusami do Kruszwicy, Biskupina, Torunia, Ciechocinka, nad jezioro Janikowskie, Strzelińskie i do Brzozy, do głównych ośrodków historycznych Wielkopolski zapewniają stałą i godziwą atrakcją rozrywkową.

Inowrocław - Zdrój posiada wzorowe połączenie kolejowe z całą Polską, stanowiąc jeden z głównych węzłów kolejowych na szlaku Katowice — Gdynia. Na kuracji w Inowrocławiu - Zdroju spotykamy przedstawicieli wszystkich stanów, bo i biedniejszy może sobie na nią pozwolić, gdyż Inowrocław - Zdrój, by umożliwić i uprzystępnić wszystkim korzystanie ze środków leczniczych swych zakładów wprowadził u siebie tanie kuracje ryczałtowe. Powtarzamy: Inowrocław - Zdrój trzeba zobaczyć, by go pokochać.

Paragraf aryjski
w sekcji lekarzy szpitalnych
w Krakowie

W Krakowie odbyło się Walne Zebranie sekcji lekarzy szpitalnych okręgu krakowskiego Związku Lekarzy P. P. w lokalu Towarzystwa lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej. **Na zebraniu tym uchwalono 125 głosami przeciwko 91 zmianę statutu sekcji w tym kierunku by członkiem jej mógł być tylko lekarz chrześcijanin.**

Strajk personelu technicznego
w Operze Warszawskiej

Od dłuższego czasu personel techniczny Opery Warszawskiej nie otrzymuje należnych mu wynagrodzeń. Mimo szeregu pertraktacyj i obietnic składanych przez dyrektora Opery p. Mazarakiego, personel nie otrzymywał nawet swoich należności. W ubiegłym tygodniu omal nie doszło do strajku w dniu występu gościnnego jednej ze śpiewaczek niemieckich. Aby uspokoić personel techniczny wypłacono wówczas 30-złotowe zaliczki na poczet znacznie większych należności, obiecując szybkie uregulowanie reszty. Mimo obietnic sprawa ugrzęzła znów na martwym punkcie.

Zrozpaczeni pracownicy techniczni Opery rozpoczęli w sobotę strajk, nie przystępując do pracy. Dyrekcja Opery usiłowała ratować sytuację próbując ustawić dekoracje przy pomocy artystów i personelu urzędniczego Dyrekcji. Usiłowania nie powiodły się i zarówno popołudniowe przedstawienie „Strasznego Dworu", jak i wieczorem „Toscę" musiano grać przy kotarach, zamiast przy dekoracjach.

Od dłuższego czasu trwa zatarg o solidne wypłacanie sum należnych pracownikom przez Dyrekcję Opery. Dochodziło już do demonstracji strajkowych, które przez dyr. Mazarakiego załatwiane były obietnicami. Sądzimy, że zarówno władze zwierzchnie dyr. Mazarakiego, jak i Inspekcja Pracy powinny zainteresować się tą sprawą.

STUDENTÓW

biuralistów, wykwalifikowanych korespondentów wysyła na kondycje Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy przy T-wie „Bratnia Pomoc" S. U. J. P. Krakowskie Przedm. 30. Tel. 2.77-02. Zgłoszenia codz. 13—14 i 18—19.

ABC sportowe

Zwycięstwo polskich jeźdźców w Sopotach

Na międzynarodowych zawodach hippicznych w Sopotach w konkursie o nagrodę m. Sopot pierwsze miejsce zajął polski jeździec por. Rylke na „Bimbusie" przed kpt. niemieckim Nelkenem i por. Zalewskim na „Wizji".

W konkursie startowali jeźdźcy polscy, niemieccy, łotewscy i gdańscy.

Polonia mistrzem Warszawy

W finałowym meczu o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego Polonia pokonała Granat ze Skarżyska 7:1 (2:0). Bramki dla Polenii zdobyli Kruk i Nawrot po 2, Sowiński, Kula i Nycz po 1. Dzięki temu zwycięstwu Polonia zdobyła już mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego.

W drugim meczu Okęcie odniosło zdecydowane zwycięstwo nad Zniczem z Pruszkowa 8:0.

NA LETNIE UPAŁY POLECAMY
MODNE i ELEGANCKIE, praktyczne i lekkie SPODNIE, BLEZERY (marynarki sport.) KOSZULE
BURNO i SKOWROŃSKI
Al. Jerozolimskie 4 — f. „PAN" Bracka 21.

PRYWATNE **GIMNAZJUM I LICEUM** MĘSKIE z PEŁNYMI PRAWAMI GIMNAZJÓW PAŃSTWOWYCH HUMANISTYCZNE
T-wa Oświat. **„STUDIUM"**
Od roku mieści się W NOWYM LOKALU (Pałac Schielów)
Przy ul. Grzybowskiej 60. tel. 53368, Kancelaria czynna od g. 9 do 14.

NAGRODY SPORTOWE PREZENTY ŚLUBNE I OKOLICZNOŚCIOWE
KRYSZTAŁY, BRĄZY, PORCELANA, CERAMIKA i t. p.
„ALEKSANDER" (wł. A. Stachniewski) NOWY-ŚWIAT 41
Wielki wybór. Ceny specjalnie zniżone

FOTOCHEMIGRAFJA „NOWOCZESNA"
WYKONYWA: KLISZE DO DRUKU KRESKOWE I SIATKOWE NA CYNKU, MIEDZI I MOSIĄDZU JEDNO I WIELOBARWNE
ŚCIEN(?) KRESKOWE I SIATKOWE JEDNO I WIELOBARWNE
WARSZAWA, PL. TRZECH KRZYŻY Nr. 18 TELEFON Nr. 7.15.45



Poniedziałek, 14 czerwca

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.10 Muzyka (płyty). 7.15 Audycja dla poborowych. 7,35 Muzyka (płyty). 6.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.15 Wycieczki rozrywką i nauką — pogadanka dla gospodyń wiejskich. 12.25 Orkiestra Otto Dobrindta (płyty). 12.40 Od warsztatu do warsztatu — audycja poświęcona rzemiosłu ślusarskiemu. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Najnowsze wynalazki: U prof. Milion atmosfer — pogadanka dla dzieci starszych. 16.15 Koncert rozrywkowy w wyk. Tria Salonowego Rozgłośni Katowickiej. 16.45 500 lat polskiej gościnności — felieton. 17.00 Koncert Chóru Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia". 17.25 Dwufortepianowa muzyka francuska w wyk. Zofii Kerntopf-Romaszkowej i Ireny Niemczewskiej z(Wilna) 17.50 Cieszynianka — pogadanka przyrodnicza. 18.00 Skrzynka techniczna. 18.15 Humoreski — intermezza—groteski (płyty). 19.00 Audycja strzelecka. 19.40 Pływanie potrzebą życia codziennego — pogadanka sportowa. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy Mała Orkiestra P. R. z udziałem Grety Turnay i Stefana Witasa — śpiew. 21.45 „Ta trzecia" — humoreska Henryka Sienkiewicza. 22.00 Koncert wieczorny.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy. (płyty) 14.06 Dyryguje Albert Coates, gra Artur Rubinstein (płyty). 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Muzyka lekka (płyty). 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty) 23.00 Impresjonizm literacki — szkic. 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

Wtorek, 15 czerwca.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.10 Muzyka (płyty). 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół: Słuchowisko dla dzieci młodszych p. t. „Kłopoty promyka". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Orkiestra rozrywkowa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Podwieczorek pod lipą — audycja dla dzieci. 16.20 Żołnierze śpiewają — audycja w wykonaniu chóru żołnierskiego (z Torunia). 16.45 W kopalni soli potasowych w Kałuszu — felieton. 17.00 Festyn na dworze Walezjusza — pieśni i tańce renesansu. 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna. 18.00 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 18.15 Melodie filmowe (płyty). 19.00 Zemsta — skecz. 19.15 Muzyka lekka. 19.45 **„Książę Igor" — prolog oraz akty I i II opery Aleksandra Borodina. Transmisja z Królewskiej Opery w Londynie „Covent - Garden".** 22.25 „Ta trzecia" — humoreska Henryka Sienkiewicza (II). 22.40 Muzyka lekka (płyty).

Warszawa II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.06 Feliks Mendelssohn (płyty). 15.00 Reportaż z życia. 15.15 Koncert solistów. Irena Gieraltowska — śpiew. Seweryn Śnieckowski — obój. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 Świat zwierząt w jednym domu — odczyt. 23.15 Muzyka taneczna.



W UPAŁ
NIEZASTĄPIONA **KUCHENKA ELEKTRYCZNA!**
Nie wydziela gorąca na zewnątrz, nie dymi, nie przepala i nie brudzi
PRACUJE OSZCZĘDNIE i TANIO
Informacje, pokazy, kursy gotowania oraz sprzedaż ratalna w
SALONIE ELEKTROWNI MIEJSKIEJ
ul. MARSZAŁKOWSKA 150
(wejście od Kredytowej)
codziennie od 10-tej do 19-tej



NASZE KLIJENTKI,
NIE PRZEPŁACAJĄC, UBIERAJĄ SIĘ WYTWORNIE

PŁASZCZE SUKNIE, KOSTIUMY „ANTOINETTE" Al. Jerozolimskie 35	L. SOBOCINSKA N. ŚWIAT 7 SUKNIE PŁASZCZE, KOSTIUMY
K. MICHALSKA CHMIELNA 60—1 PŁASZCZE SUKNIE, SZLAFROKI	KONFEKCJA DAMSKA Helena KLICH - HILKOWA CHMIELNA Nr. 31 (Dom hotelu ROYAL)

TANI MIESIĄC SPRZEDAŻY

Skwara i S-ka Suknie Płaszcze nieprzemakalne BRACKA 10

Mydełko do zębów KAMEA subtelne i delikatne

Gniazdo orląt w Dęblinie

Centrum Wyszkolenia Oficerów Lotnictwa

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że w dziedzinie lotnictwa musimy wielkimi krokami doganiać lotnictwo dobrze uzbrojonych naszych sąsiadów zarówno ze wschodu, jak z zachodu. Mniej znaną jest jednak okoliczność, że doganiamy te kraje nietylko w dobrym tempie, ale i po sportowemu, mówiąc w dobrej formie.

Takie uwagi nasuwają się po zwiedzeniu centrum wyszkolenia oficerów lotnictwa w Dęblinie. Tę ogromnie pokrzepiającą wizytę odbył klub sprawozdawców lotniczych na zaproszenie armii powietrznej, która jak się już rzekło robi co może, a nawet więcej niż może, aby tylko być gotową do pokazania uskrzydlonych zębów i pazurów, gdy zajdzie tego potrzeba.

MIASTO — C. W. O. L.

CWOL jest niemal osobnym miastem, gdzie wszystko nastawione jest w kierunku nieba. Od dużych kiszek wskazujących kierunek wiatru ze szczytu prawie każdego budynku do różnych kabalistycznych znaków na ziemi — wpada się odrazu w atmosferę lotniczą, gdzie jedyną muzyką jest łoskot śmigła, a wypoczynkiem — teoria lotnictwa.

Na lotnictwo składają się dwie cenne rzeczy: człowiek i — maszyna. Ponieważ zaś przy niedokładnym funkcjonowaniu jednego z tych czynników traci się najczęściej oba, — zadaniem CWOL jest takie wyszkolenie człowieka, które w przyszłości zaoszczędzi najwięcej sprzętu i najwięcej ludzi. Dlatego też pierwszy okres szkolnictwa upływa na teoretycznym poznaniu maszyny i jej możliwości.

JAK KOŃ I KAWALERZYSTA

— Maszyna i pilot działają jak koń i kawalerzysta — tłumaczył nam, laikom, jeden z wykładowców. — Pilot musi dobrze wiedzieć do czego zdolny jest motor, czego można od maszyny wymagać, a do czego ona nie jest zdolna. Dopiero harmonijna współpraca maszyny i człowieka stwarza... lotnika.

Zanim jednak dochodzi do tej harmonijnej współpracy przyszły zdobywca powietrza musi się zapoznać z zasadami nawigacji, z budową motorów wszelkich systemów używanych w lotnictwie, pierwszorzędnie musi poznać geografię, meteorologię, fizykę i całą teoretyczną stronę wiedzy lotniczej.

„SZTUCZNA ZIEMIA"

Jakże się to odbywa? A więc ponieważ pilotaż jest nauką kosztowną podchorążowie uczą się najpierw wszystkiego na ziemi. Prowadzi się ich np. do ciemni, w której na podłodze jest ekran. Na tym ekranie przesuwa się... fotografia terenu dokonana „z lotu ptaka". Podchorąży ma przy sobie aparat do celowania i uczy się trafiać w pewne określone punkty tej „sztucznej ziemi". Tak odbywa się nauka rzucania bomb „na sucho". Tu pilot uczy się unikania pospolitych błędów w celowaniu bombami, co oczywiście niebywale skraca późniejszą naukę w powietrzu. W podobny sposób podchorążowie zapoznają się z teorią nawigacji, z posługiwaniem się karabinami maszynowymi i t. d.

Warto podkreślić, że w CWOL co krok trafia się na jakiś polski wynalazek w dziedzinie nauczania teorii lotnictwa. I na tym polu nie pozostajemy w tyle.

Po teorii następują ćwiczenia praktyczne. Podchorąży lata najpierw jako obserwator, potem z pilotem na maszynie z podwójnymi sterami, wreszcie sam. Wtedy powtarza w praktyce wszystkie nabyte wiadomości teoretyczne.

Na takie praktykowanie natrafiliśmy na samym wstępie: podchorążowie obserwowani przez swych kolegów markowali gipsem bombardowanie według ściśle wykreślonego planu.

Wiedzy lotniczej wojskowej jest ogrom i nie sposób nawet pokrótce opowiedzieć to co podchorążowie nabywają w ciągu dwu lat, w każdym razie warto tu zaznaczyć, że wstęp do CWOL. nie jest tak utrudniony jak to sobie wyobrażają niektórzy młodzi ludzie, którzy „chcieliby i boją się". Owszem selekcja jest przeprowadzana, ale któraż broń jej nie przeprowadza? W CWOL opowiadano nam, że ludzie postronni wyobrażają sobie tę instytucję, jako niesłychanie wysoką akademię, do której zwykłym podchorążakom wstęp jest utrudniony tysiącem przepisów. Proszono nas przy tym by podkreślić, że tak nie jest.

Z głową przeładowaną szczegółami, ale sercem pełnym radości, że mamy taką placówkę i że ona się rozwija opuszczamy CWOL, aby wsiąść na Fokkery, które nas tu przywiozły.

W. P.

to jest tak

POSZUKIWANIE SPADKOBIERCÓW

Popularny w kołach wolnomularskich prof. Politechniki p. Wolfke doznał w ostatnim czasie charakterystycznej przykrości. Oto wyszło na jaw, że zaproponowany przezeń na asystenta jego pupil, niejaki Feliks Stefan Burdecki, był członkiem „Warszawskiego Komitetu Obrony Pokoju", dalej „Polskiego Związku Myśli Wolnej" oraz „Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela", które to stowarzyszenia zostały przez władze bezpieczeństwa rozwiązane za wywrotową działalność komunistyczną.

W takich ożywczych strumieniach poszukuje głośny profesor swego narybku naukowego, by w ten sposób szkolić sobie na przyszłość następców na katedrze i spadkobierców jego wiedzy.

DWA PYTANIA

Błyskawiczne tempo ostatnich wypadków na terenie Rosji Sowieckiej, w których rozstrzelano marszałka armii sowieckiej i siedmiu jego towarzyszy, obróciło uwagę kół politycznych ku temu, co dzieje się za naszą wschodnią granicą.

Szary człowiek — używając modnego określenia — przeciętny czytelnik gazet stawia sobie pytanie, jak jest naprawdę w Rosji Sowieckiej i czy ostatnie wypadki w Rosji oznaczają załamanie się reżimu sowieckiego?

Rząd bolszewicki stara się otoczyć wszystkie wypadki zasłoną jak najgłębszej tajemnicy. Dlatego też odpowiedź na pierwsze pytanie jest trudna. Niewątpliwie jednak sytuacja w Rosji jest najsilniejszym wstrząsem, jakie przeżywało od czasu swego powstania państwo wyznawców Mordochaja Marksa.

Czy reżim bolszewicki załamał się? Administracja i armia czerwona pozostające w ręku wypróbowanych stalinowców, zdają się temu przeczyć. Państwo bolszewickie funkcjonuje zdaje się normalnie, to jest z tymi samymi usterkami, jak dotychczas.

Stwierdzić można jednak, że ostatnie wypadki w Sowietach to niewątpliwie załamanie się moralne systemu komunistycznego. Materialnie bolszewicy trzymają się nadal przy władzy i tylko od czasu do czasu jakiś głębszy wstrząs odsłania moralną zgniliznę, która kryje się zarówno za wspaniałymi murami Kremla, jak i w nędznych chatach komsomolców, wychowywanych w kulcie bolszewizmu — moralnie jednak załamali się już całkowicie.

KOLCE BEZ RÓŻ

I W AMERYCE GORZEJ

Na dorocznym zjeździe Amerycan Jewish Congress w Nowym Jorku wskazywano na wzrost antysemityzmu w Ameryce.

Dotychczas cała prasa żydowska trąbiła hymny pochwalne na cześć „postępowych" Amerykanów, słuchających się we wszystkim żydów. Widocznie jakoś Amerykanie zatrzymali się w swoim postępie. Niewiele brakuje abyśmy usłyszeli niedługo, że „Nara" hula w... Ameryce.

„OBRAZ RZECZYWISTOŚCI OBECNEJ"

Otrzymaliśmy w niedzielę „Zielony Sztandar". Na stronicy pierwszej tego pisma pozostał jedynie tytuł: „Obraz rzeczywistości obecnej" — pod nim duża biała plama i napis „skonfiskowano". (Zast.).

Obywatel honorowy Krakowa

Ks. biskup Adam Sapieha

W niedzielę 13 czerwca Kraków i archidiecezja krakowska obchodziła 25-letni jubileusz rządów ks. arcybiskupa Adama Sapiehy.

Wczorajszy jubilat książe biskup krakowski Adam Stefan Sapieha urodził się 14 maja 1867 roku w Krasiczynie pod Przemyślem. Po ukończeniu studiów prawniczych i teologicznych i otrzymaniu w roku 1893 święceń kapłańskich, pracował jako młody kapłan w Jazłowcu i Lwowie, a następnie powołany został w r. 1905 na stanowisko przybocznego szambelana Papieża Piusa X, będąc na tym stanowisku nieoficjalnym reprezentantem Polski przy Watykanie.

17 grudnia 1911 r. Pius X udzielił ks. Adamowi Sapiesze sakry biskupiej w kaplicy Sykstyńskiej, oddając mu równocześnie pieczę nad diecezją krakowską po śmierci ks. biskupa krakowskiego kard. Puzyny.

W r. 1925-ym, biskupstwo krakowskie podniesione zostało do godności arcybiskupiej z podporządkowaniem mu diecezji tarnowskiej, kieleckiej, częstochowskiej i katowickiej.

Działalność ks. biskupa Sapiehy zapisała się w pamięci jego diecezjan i całej Polski przede wszystkim jako opiekuna i inicjatora wielkich akcyj humanitarno - społecznych. W czasie wojny światowej powstaje z inicjatywy jubilata książęco - biskupi komitet (KBK), który przez cały czas wojny śpieszył z pomocą jej ofiarom, dysponując dość znacznymi sumami. Niezmiernie ważnym działem pracy tego komitetu była walka z epidemiami, prowadzona przez sekcję sanitarną komitetu, opiekę nad uchodźcami, tworzenie zakładów i schronisk dla dzieci — sierot wojny.

Całą działalnością komitetu kierował osobiście książę biskup Sapieha.

W odrodzonej Polsce znowu z inicjatywy ks. biskupa Sapiehy powstaje arcybiskupi komitet ratunkowy, który organizuje akcję pomocy dla bezdomnych i bezrobotnych, osiągając bardzo znaczne rezultaty w tej pracy.

Drugi, olbrzymi rejon pracy Jubilata, to działalność zmierzająca ku odrodzeniu życia religijnego wśród wiernych i duchowieństwa swej diecezji. Synod diecezjalny w roku 1923, założenie tygodnika „Dzwon niedzielny" sieć lig i domów katolickich, pokrywających gęsto całą diecezję — oto poszczególne etapy tej pracy.

Wdzięczny Kraków na uroczystym posiedzeniu Rady Miejskiej nadał jednogłośnie honorowe obywatelstwo stołeczno - królewskiego m. Krakowa, arcybiskupowi krakowskiemu Adamowi Sapiesze, za wielkie zasługi na polu pracy dla podległej mu diecezji z Krakowem na czele.

Księżna Juliana wróciła z podróży poślubnej

W tych dniach wróciła do Amsterdamu ks. Juliana z mężem ks. Bernardem po wielotygodniowej podróży poślubnej, podczas której jak wiadomo, bawiła również w Polsce. Na przyjazd miasto przybrane było odświętnie, a cała ludność wyległa na powitanie.

8 dzieci zmarło

po szczepieniach przeciwko szkarlatynie

Głośną była jesienią r. ub. sprawa zbiorowych śmiertelnych zachorowań, którym uległy dzieci szczepione przeciwko szkarlatynie pod Łomżą. Po szczepionkach ochronnych zmarło w krótkim czasie 8 uczniów i uczenic szkół powszechnych. Władze prokuratorskie podjęły energiczne dochodzenie, pociągając do odpowiedzialności karnej lekarza szkolnego, dr. Thona, za niedbałe wykonywanie obowiązków zawodowych W Sądzie Okręgowym w Łomży zapadł wyrok uniewinniający lekarza szkolnego.

Od wyroku tego Urząd Prokuratorski wniósł skargę odwoławczą i w b. tygodniu sprawa przekazana została warszawskiemu Sądowi Apelacyjnemu, który rozpatrzy ją jesienią r. b.

Gramy tylko w kolekturach chrześcijańskich

CHLEWIŃSKA JADWIGA. Mazowiecka 14.

DZIERŻANOWSKI J. N. Świat 64 — Freta 5 — Gniezno — Chrobrego 2.

DZIEWULSKI J. Krak. Przedm. 9. Marszałkowska 95.

GRUBIŃSKA MARIA GABR. Królewska 7 m. 7.

I. HAŁADEJOWA p. f. „Szukasz Szczęścia — Wstąp na chwilę". Centrala: Warszawa N. Świat 68. Oddziały: Krak. Przedm. 87, N. Świat 30, Marszałkowska 86, Chłodna 68.

I. HORODYSKA i S-ka, „ALJOT", Senatorska 37. Konto PKO 10297

LANGER JULIAN Marszałkowska 121. Dworzec Główny i Średnicowy, Wolska 13, Targowa 46, Poznań Mielżyńskiego 21. Konto PKO 1667.

„POD BIAŁYM SŁONIEM" Bracka 9. tel. 711-56.

MARIA REMISZEWSKA Marszałkowska 1 tel. 9-78-87 P.K.O. 20.603

ROLAŃSKI J. Al. Jerozolimskie 22

SZYLER ANTONI, Bracka 10, tel. 9.71-51.

„STÓJ! TU LOS TWÓJ" ul. Zgoda 8. tel. 2.72-46. B. Piastuszkiewicz.

ŚCIBOROWSKI W., Miedziana 1 róg Srebrnej, Tel. 2.07-10. Konto PKO 8.919. Oddział: St. Gajewska, Złota 17, Tel. 2.22-82.

TARKOWSKI W. Marszałkowska 68, handel win.

THIEME GREULICH i ŚCIGALSKI, Krakowskie Przedmieście 9, tel. 2.95-18.

WOLAŃSKA A. N. Świat 19.

WOYNA S. Chmielna 20. kont. PKO Nr. 1886.

Sport a polityka

Organizacja polityczna żydostwa

ponosi odpowiedzialność za ostatnie wystąpienia

Przy 30 stopniach upału — wszystko jest względne — tak zapewnie pomyśleli sobie redaktorzy „Dziennika Ludowego", robiąc centralny „szlagier" swego niedzielnego numeru z drobnego incydentu: zakazu rozegrania meczu piłkarskiego przez drużynę czerwonych Basków w Warszawie.

Incydent został rozdęty do niebywałych rozmiarów.

„Bilety wstępu były rozchwytywane na wiele dni przed meczem... O g. 1-ej po południu na nasze telefoniczne zapytanie w Min. Spr. Wewnętrznych, oświadczono nam, że sprawa nie jest jeszcze zdecydowana i jest przedmiotem rozważań MSZ."

„O g. 2 po południu został wydany zakaz meczu. Dotychczas nie zostały ogłoszone motywy zakazu i nie wiadomo co wywołało tego rodzaju decyzję".

Na wieść o zakazie, a przede wszystkim o braku motywów decyzji odmownej redaktor „Dziennika Ludowego" załamał ręce i posłał czym prędzej swego „specjalnego korespondenta" do hotelu Bristol na rozmówkę z towarzyszami z czerwonej Hiszpanii. Oczywiście, cała sprawa ma zagadkowe kulisy, oczywiście stała się wielka krzywda dla sportu itd.

A tymczasem było naprawdę tak: czerwoni Baskowie na boisku w Katowicach pozwolili sobie na nieprzyzwoity występ i demonstrację polityczną, po której władze administracyjne słusznie zdecydowały, że boiska sportowe nie nadają się na miejsca występów propagandowych czerwonej Hiszpanii i meczu zakazały.

Niedobrze jest, gdy przy 30 stopniach upału sport miesza się z polityką.

ŻYDZI SZALEJĄ

Pod takim właśnie tytułem przynosi krakowski „Głos Narodu" szereg informacji o akcji organizacji żydowskiej przeciwko wzbierającej na sile akcji antysemityzmu:

„Równocześnie donoszą z Warszawy, że w czwartek na osobnym zebraniu uchwalono stworzyć jednolitą organizację polityczną żydostwa".

To doniesienie „Głosu Narodu" potwierdza żydowska „Chwila" w artykule „Krok naprzód".

ODKRYCIE „CHWILI"

Na wstępie tego elaboratu czytamy płaczliwe rozważania o szkodach, jakie wyrządziła akcja antyżydowska:

„Akcja antysemicka w Polsce wyrządziła i wyrządza nie tylko żydom, ale i Polakom i państwu ogromne szkody. Na razie widoczne są one na odcinku żydowskim".

To odkrycie „Chwili" jest po prostu rewelacyjne. A więc wypieranie żydów z handlu, walka o polskość przemysłu, o polskość miast... przynosi szkody Polakom i państwu.

Zbyt rewelacyjne, aby było chociaż trochę prawdopodobne. Jesteśmy tak, jak znakomita większość społeczeństwa polskiego przekonani, że przynosi ono jedynie korzyści społeczeństwu polskiemu i tego naszego sądu nie są w stanie zachwiać najbardziej przekonywujące wywody.

PIERWSZY KROK

O utworzeniu reprezentacji politycznej żydostwa w Polsce czytamy w tym samym artykule „Chwili" o kilkanaście wierszy poniżej:

„Obecnie pierwszy krok został w tym kierunku uczyniony. Szereg organizacji politycznych i gospodarczych stworzył reprezentację polityczną żydostwa i już w jego imieniu enuncjował. Nie trzeba się zrażać tym, że są grupy polityczne, które uważały za właściwe nie przystąpić... Jeżeli stworzony zalążek reprezentacyjny okaże swój aktywizm, jeżeli zorganizuje pracę, stworzy program i aparat, wszyscy stojący na uboczu albo przystąpią, albo nie będą się liczyć, gdyż ludność żydowska Polski znajduje się w takim nastroju, w takim położeniu, że cała i jednolicie stanie przy organie, który jej program działania perspektywę na przyszłość otworzy".

Stwierdzenie „Chwili" o powstaniu jednolitej organizacji politycznej żydostwa zamieszkującego w Polsce, wyjaśnia znakomicie sytuację. Wiadomo już obecnie, w czyim imieniu były składane ostatnie oświadczenia na marginesie wyroku w sprawie Chaskielewicza i wypadków brzeskich. Wiadomo kto ponosi odpowiedzialność za inspirowanie wystąpień żydostwa międzynarodowego przeciwko Polsce.

Zbereźnictwa...

DZIEŃ POSTU I MODŁÓW

Za przykładem różnych „tygodni" „dnia matki", „dnia kwiatów" Związek Rabinów występuje z pożyteczną i godną poparcia inicjatywą urządzenia „dni modłów i postu".

Takie dni bardzo się naszym żydom przydadzą. Rozumiemy, że jest to pierwsza impreza z kolei, następną bowiem będzie „dzień emigracji", potem „dzień Madagaskaru", i t. d.

Bardzo słusznie robi Związek rabinów, że chce się godnie przygotować do wielkiej podróży, jaka czeka naszych Żydów. Zawsze przed wyjazdem na długą i niebezpieczną drogę, z której część przecież muszą odbyć na morzu, nie zaszkodzi trochę popościć i pomodlić się. To podobno dodaje odwagi, a przecież „narodowi wybranemu" przezwyciężenie strachu do wody jest bardzo potrzebne.

A swoją dogą „dzień postu i modłów" to typowo po żydowsku. Czy jakiejkolwiek innej religii przyszłoby na myśl reklamowanie modlitwy tak, jak się reklamuje towar w sklepie i urządzanie specjalnych dni propagandowych, w czasie których będzie prowadzona agitacja za modlitwą.

Na wszystko jednak zgadzamy się pod warunkiem, że nastąpi wkrótce „dzień Madagaskaru".

B. REZA.

Skarga Poli Negri

rozpatrywana będzie w Warszawie

Do urzędu prokuratorskiego w Warszawie wpłynęła skarga Poli Negri, która pośrednictwem swego radcy prawnego domaga się pociągnięcia do odpowiedzialności karnej dwu właścicieli małej fabryczki kosmetyków. Na rynku ukazał się w sprzedaży preparat, nazwany kremem do opalania skóry „Negri", a pudełka ozdobione są podobizną Poli Negri.

Artystka zarzuca właścicielom fabryczki kosmetyków przywłaszczenie środków reklamowych i żąda obłożenia aresztem będących w sprzedaży pudełek kremu, a następnie zniszczenia ich, zgodnie z przepisami ustawy o nieuczciwym naśladownictwie znaków reklamowych.

Nowy sensacyjny proces

Towarzystwa Polsko-Belgijskiego

Jeszcze nie zamilkły echa wielkiego procesu korupcyjnego Polsko - Belgijskiego Towarzystwa Impregnacji Drzewa o malwersacje przy dostawach kolejowych, a już nowa sprawa P. B. T. jest przedmiotem badań sądu.

Wydział II handlowy stołecznego Sądu Okręgowego zdecydował powołać biegłych grafologów z inż. Szymankiewiczem na czele dla zbadania szeregu dokumentów tego towarzystwa, wskutek zarzutów fałszu, stawianych przez posiadacza większego pakietu akcyj, inż. Kiersnowskiego. W toku rozprawy w wydziale handlowym wyszło bowiem na jaw, że podrobiono pokwitowania na odbiór akcyj wartości przeszło 60.000 zł. Nie jest wykluczone, że oszukańcze te machinacje staną się powodem nowego procesu karnego.

Wycieczka akademicka

do Paryża i Düsseldorfu

„Towarzystwo Bratniej Pomocy S. P. W. przy współudziale Kół Naukowych Pol. Warsz. organizuje w dniach od 5. 9. do 15 9. 1937 r. Wycieczkę Akademicką do Paryża i Düsseldorfu.

Godność członków Komit. Honorowego objąć raczyli J. M. Pan Rektor oraz P. Dziekani wszystkich Wydziałów Pol. Warszawskiej.

Wycieczka obejmować będzie zwiedzenie Paryża, Wystawy i Wersalu, oraz Düsseldorfu i wystawy Narodowo - Socjalistycznej.

Koszt wycieczki wyniesie około 240 zł. co jest ceną wyjątkowo niską.

Wszelkich informacyj i zapisy przyjmują od dnia 15 do 30 b. m. Bratnie Pomoce SPW., UJP. i SGGW. w godzinach urzędowania.

Liczba i czas zgłoszeń ograniczony, decyduje zaś pierwszeństwo zapisów".

Jacek Brzezina

„Powstanie wygraliśmy moralnie"

mówi Fauzi - bej wódz narodowej Arabii

II.

DECYDUJĄCA BITWA

„Było to nazajutrz po bitwie pod Bitimrin (koło Napluzy), gdzie Anglicy odnieśli dość znaczną klęskę. Oddziały powstańcze zgrupowały się na wzgórzach pod Kafa Sur, przygotowane na wszystkie możliwości ze strony przeciwników, którzy rzeczywiście postanowili za wszelką cenę zmniejszyć kompromitację z dnia poprzedniego.

W pewnej chwili patrole doniosły mi, że w wąwozy górskie wjeżdżają tankietki angielskie, okrążając nasze pozycje. Wysłałem przeciwko nim kilkudziesięciu ludzi z rozkazem obserwacji nieprzyjaciela, bez wszczynania walki. Bądź co bądź nie mieliśmy odpowiednich środków do walki ze stalowymi maszynami. Jednak krew arabska okazała się zbyt gorąca. Już po kilkunastu minutach doszły mnie odgłosy strzałów, początkowo z jednej, później zaś ze wszystkich stron. Patrole przystąpiły do walki.

ATAK NA CZOŁGI

W jednym z wąwozów gdzie udałem się, by sprawdzić co się dzieje, ujrzałem pięć tancerek, do których moi ludzie, mimo gradu kul z karabinów maszynowych podeszli na kilkanaście kroków. Siedmiu zabitych i kilkunastu rannych nie powstrzymało ich od dalszego ataku. Ukryci za skałami poczęli z bliska obstrzeliwać tankietki. W jednej z nich obsługa została zabita, z czego skorzystali powstańcy i schowali się za unieszkodliwioną machinę z za której prażyli już na zupełnie bliską odległość pozostałe. W krótkim czasie unieszkodliwiono drugą tankietkę. Trzy pozostałe broniły się jednak dzielnie. Walka utrudniona była bardzo, gdyż ciężkiej tankietki nie można było przewrócić lub nawet ruszyć z miejsca. Inaczej to bywało w czasie rewolucji Druzów w Syrii gdy moi ludzie przewrócili i podpalili dwanaście samochodów pancernych francuskich. Z tankietkami tak łatwo jednak nie szło.

ODWAGA JEDNOSTKI

Fauzi bejowi błyszczą oczy gdy opowiada. Rozpala się emocjonuje.

„Wezwane telegraficznie przybyły na pomoc tankietkom samoloty, lecz zapadający zmrok niepozwolił im skutecznie interweniować. Walka dogasała. Ocalałe tankietki wycofały się. Broń motorowa przegrała z kretesem wobec odwagi jednostek uzbrojonych li tylko w karabiny i granaty ręczne.

Na drugi dzień Anglicy wypowiedzieli nam walną i ostateczną bitwę. Przegrali ją! 12.000 żołnierzy angielskich nie potrafiło wyprzeć powstańców z gór.

„POWSTANIE WYGRALIŚMY MORALNIE"

„I co dalej? — pytam doprawdy zaciekawiony szczegółami o których głucho było w prasie całego świata.

„Dalej? Anglicy skapitulowali. Przekonali się na własnej skórze, że nie dadzą nam rady, bali się jeszcze większej porażki. Zaprzestali walki, porozumieli się z arbitrami sporu, władcami arabskimi, przyrzekli im dokładne rozpatrzenie żądań arabskich w Palestynie — byle tylko powstańcy opuścili kraj. Chcąc okazać wolę i chęć pokojowego rozstrzygnięcia sporu zgodziliśmy się na to. Powstanie wygraliśmy moralnie. Po wielkiej defiladzie jeszcze na terenie Palestyny, z bronią na ramieniu przekroczyliśmy granicę Transjordanii nie niepokojeni przez Anglików.

„Czy stosował pan prócz wymienionych jeszcze jakieś inne środki walki przeciwko zmotoryzowanym oddziałom angielskim?

„O tankietkach już panu mówiłem. Jeżeli chodzi o samoloty to miałem wyznaczone specjalne posterunki z karabinami maszynowemi, które w czasie największej nawet bitwy miały li tylko zadanie obserwowania nieba i strzelania do nieprzyjacielskich samolotów.

„Jaki był rezultat tej taktyki?

Fauzi-bej uśmiecha się: „Dwanaście samolotów nieprzyjacielskich zmusiliśmy do lądowania lub strąciliśmy. Chyba dosyć!

Jestem tego samego zdania.

„A jak przedstawia się sprawa z jeńcami?" zadaję dosyć drażliwe pytanie i spotykam się z doprawdy rozbrajającą szczerością:

„Nie braliśmy ich!



Autor, p. Jacek Brzezina w rozmowie z Fauzibejem.

ŻYDZI — SZPIEGAMI

„A czy stykał się pan podczas walki z żydami?

„Nie! Wysyłałem patrole na tereny żydowskie celem prowadzenia akcji sabotażowej, lecz to były błahostki, zresztą żydzi zupełnie oporu nie stawiali. Biliśmy się tylko z Anglikami. Żydów zato paru zostało skazanych na śmierć za szpiegostwo, ale to już inna sprawa.

„A miał pan szpiegów Arabów?

„Wszędzie zdrajcy się znajdą! Żydzi ofiarowali siedzącym w więzieniach złoczyńcom czasem do 10.000 funtów angielskich za zamordowanie mnie!

Śmiejemy się obaj a ja dodaję, że czytałem nieraz, w czasie powstania palestyńskiego o śmierci Fauzi beja!

IDEA PANARABII

„A jak zapatruje się pan na sprawę Panarabii?" powracam znowu do przerwanego, politycznego tematu.

„Tak jak wszyscy prawdziwi Arabowie! Chcemy mieć swoje wielkie państwo arabskie, w którym zgrupowałyby się rozdrobione dziś ziemie dawnego imperium. Chcemy mieć coś w rodzaju przedwojennej Rzeszy Niemieckiej. Obecne państwa byłyby prowincjami, najwyższa władza spoczywałaby w jednem ręku.

„Czyjem?

„Wszystko jedno! To nie jest sprawa dynastyczna. Królem nie zostanie panujący dziś w Iraku Ghazi, czy arabski Ibn - Seud, lub transjordański emir Abdallah. Zostanie ten Arab, który najwięcej zasłużył się ojczyźnie!" Fauzi bej wskazuje na kręcącego się po tarasie młodego, niepozornego sekretarza — „Może nim zostać nawet ten, o ile zasłuży się!

„A jak przedstawia się pańska obecna sytuacja i jakie są pana plany na przyszłość?

Fauzi bej uśmiecha się szczerze — „Niedyskrecja mój panie!

Przyznaję mu rację. Cóż robić, fach dziennikarski jest zawsze niedyskretny. Nie nalegam jednak. Trudno, by człowiek internowany, odsunięty od świata mógł zwierzać się co do swoich planów — dziennikarzowi! Dosyć zresztą usłyszałem i zrozumiałem. Czyżby jednak Fauzi bej mówiąc o przyszłym królu panarbii „najbardziej zasłużonym dla ojczyzny człowieku" nie miał na myśli siebie? Dziś już przecie jest najbardziej popularną, postacią, na całym Bliskim Wschodzie!

Żegnamy się serdecznie. Ostatnia fotografia, uścisk dłoni i „do zobaczenia".

gdzieś na froncie arabskim, czy na linii tyralierów, czy w ataku na tankietki. Jego fotografia z dedykacją, starczy za najlepszy paszport czy przepustkę — więc „do zobaczenia..."

Strajk
z powodu małp

Swego czasu prasa doniosła, że właściciele plantacyj kokosowych na Ceylonie nie posługują się przy zrywaniu owoców małpami, które nie tylko są zręczniejsze od ludzi, ale co w tym wypadku było kwestią decydującą tańsze.

Ponieważ jednak plantacje nie mogły obyć się bez nadzoru ludzkiego, część pracowników zatrzymano. Obecnie pracownicy w walce z konkurencją małpią i bezwzględnymi metodami wyzysku plantatorów przystąpili do strajku i postanowili kontynuować go tak długo, jak długo małpy nie zostaną „zwolnione z pracy".

Wobec solidarnej postawy tubylców, plantatorzy będą musieli ustąpić i zwierzęcą siłę roboczą zastąpić siłą ludzką.

W WOŁOMINIE
zaprenumerować „ABC" można
u p. Szadkowskiej
(kiosk gazetowy)

Z teatru o teatrze

Garbata modelka
w eleganckiej sukni

TEATR KAMERALNY — „MECENAS BOLBEC I JEGO ŻONA" — KOMEDIA W 3-CH AKTACH JERZEGO BERRA I LUDWIKA VERNEUILLA.

Komedia ta na scenie teatru Kameralnego wygląda jak elegancko skrojony i dobrze uszyty strój, prezentowany przez garbatą modelkę. Sztuka jest bardzo dobra pod względem kompozycji, ale bardzo głupia w treści. A przede wszystkim źle grana. Ponieważ teatr Kameralny nastawiony jest jak widać na produkcję seryjną, po „Tajemnicy lekarskiej" i „Małżeństwie" wypadło dać „Mec. Bolbeca". Jest to nota bene dużym ułatwieniem dla p. Grywińskiej, która bez trudu i wiernie odtwarza swoją rolę z „Tajemnicy lekarskiej" (przyznać jednak trzeba, że zarówno w rolach lekarzy, jak adwokatów w spódnicach, czuje się p. Grywińska bardzo dobrze i pewnie).

Brak Adwentowicza daje się wyraźnie odczuwać. Cały zespół mimo wysiłków reżysera p. Kwiatkowskiego „rozłazi się". Aktorzy miotają się po scenie, wykonują z tragicznym wyrazem oblicza foxtrotowe pas i — krzyczą. Najgłośniej krzyczy p. Zygmunt Rzęcki, nieco ciszej robi to p. Aleksander Balcerzak, który za to częściej pląsa. Najwięcej umiaru wkłada w swe zachowanie p. Bronisław Dardziński, a najwięcej naturalności — p. Hanna Różańska. Zdecydowanie nieprzyjemnym głosem odznacza się druga Hanna p. Parysiewicz. Nic dziwnego, że na tym tle łatwo się p. Grywińskiej wznieść półtorej klasy wyżej.

Powiedziałem, że komedia Berra i Verneuila jest bardzo głupia w treści. Muszę się z tego wytłumaczyć. A więc: tak jak w „Tajemnicy lekarskiej" głównym „problemem" tej sztuki jest zagadnienie: czy kobieta pracująca zawodowo może być jednocześnie dobrą żoną? Berr i Verneuil odpowiadają stanowczo, że nie. Według autorów bowiem mężczyźni kochają tylko kobiety głupie, a w każdym razie choć trochę głupsze od nich samych. Kobiety inteligentne mają przed sobą dwie alternatywy: albo poświęcić się pracy zawodowej i wyrzec się swej kobiecości, albo też nudzić się śmiertelnie przy boku męża i szukać kochanka.

Oklepywanie i wałkowanie tych tematów stało się dla teatru Kameralnego programem działalności „kulturalnej". Żydy, które darzą podziemia Galerii Luxsemburga szczególną sympatią, program ten w jego wszelkich odmianach gorąco oklaskują.

Publiczność polska nie ma do takiego postępowania powodów.

Stanisław Grzelecki

Z sali koncertowej

Zdolne panie w Konserwatorium
(II popis absolwentek państw. Konserw. Muzycz.)

W bieżącym roku szkolnym w Konserwatorium rzuca się w oczy pewien interesujący fakt mianowicie niezwykły urodzaj na panie, i klęska posuchy na panów. Na poprzednim popisie absolwentów Konserwatorium w Filharmonii występowały również w przeważającej ilości damy. Drugi występ w sali Konserwatorium był popisem tych samych pań, tylko w innych sukniach. Znalazł się co prawda jeden jedyny przedstawiciel rodzaju męskiego, ale i ten miał... sutannę.

Obydwa koncerty mogły utrwalić przypuszczenie, że Konserwatorium Muzyczne w Warszawie jest rodzajem zakładu żeńskiego dla muzykujących pań. Na szczęście obecność księdza Miazgi, organisty, w gronie tegorocznych absolwentek rozwiała całkowicie to przypuszczenie. Uczeń klasy organów prof. B. Rutkowskiego ksiądz T. Miazga jest wyjątkowo pracowitym muzykiem, który z pochwały godną wytrwałością odbył swe studia w Konserwatorium. Jest on i teoretykiem, kapelmistrzem i organistą. Na popisie wykonał on choral Bacha, Ciaccone Pachellela i Benedictus Regera z całą poprawnością solidnie wykształconego organisty.

Co do pań — absolwentek „to zwracały one uwagę swymi zdolnościami prawie wszystkie. Ale cóż z tego? Czy będą się kształciły w dalszym ciągu na wirtuozki-pianistki? Czy nie zamienią raczej w przyszłości rzemiosła artystyczne na inne, niemco bardziej prozaiczne: gospodarstwo domowe? W każdym razie pani prof. Z. Buckiewiczowej należą się słowa wysokiego uznania za pokazanie tak utalentowanej i znakomicie przygotowanej pianistki, jak p. E. Patron-Hellerowa, która wywarła na prawdę jak najlepsze wrażenie. Do podobnego typu absolwentek należy również A. Biezuńska, uczennica prof. Turczyńskiego. Klasę pianistyczną b. poważną reprezentowała pełna skupienia p. T. Wojtaszewska, uczenica prof. Z. Drzewieckiego, która się już na poprzednim popisie zaprezentowała doskonale wykonaniem Rachmaninowa. Tym razem odegrała ona solidnie i gruntownie opanowane Etiudy symfoniczne Schumanna.

Poza tym w koncercie brały udział jeszcze dwie panie: pianistka St. Łosakiewiczówna (ucz. p. Lewickiego) i śpiewaczka J. Szczyglówna (ucz. M. Sankowskiej), których pomimo najszczerszych chęci, nie udało mi się usłyszeć.

Michał Kondracki

Wystawy Grafiki Reklamowej

Międzynarodowa Wystawa Grafiki Reklamowej, mieszcząca się przy ul. Mazowieckiej 9 na specjalne życzenie związków i szkół artystycznych przedłużona została do dnia 14 b. m. Ostatnia więc sposobność obejrzenia świetnych plakatów włoskich i niemieckich, wspaniałych reklam szwajcarskich i czechosłowackich mija w poniedziałek, dnia 14 b. m.

Życie kulturalne

NAUKA

W wyniku dwudniowych obrad hydrologów państw bałtyckich w Rydze powzięto szereg uchwał. Postanowiono m. in. połączyć się ze światową unią geodetyczną i geofizyczną, pozostawić stałe biuro kongresu na następne 3 lata w Rydze i zwołać kolejną konferencję w sierpniu 1938 r. w Lubece. W konferencji tej brała udział również kilkuosobowa delegacja polska.

MUZYKA

Zakończyły się tu obrady międzynarodowego kongresu lutniczego. Przyjęto szereg uchwał w sprawie ustalenia kamertonu, badań naukowych nad surowcami używanymi przy budowie instrumentów smyczkowych, systemu naprawy instrumentów, ich identyfikacji etc.

HEDDA WESTENBERGER

6)

DR. MED. KARIN FISZER

POWIEŚĆ

„Miała 13 lat, kiedy przylapanoją na opatrywaniu wiejskiego kundla z obrzydliwą raną na karku — tak zaczyna Hedda Westenberger swą powieść „Dr. med. Karin Fiszer".

W wieku lat 19, Karin została pielęgniarką. Nieco później wyszła za mąż za światowej sławy lotnika, Horsta Fiszera, który w rok potem zginął w katastrofie lotniczej.

Po śmierci męża Karin wstąpiła na wydział medyczny uniwersytetu w Lipsku.

Mijały lata. Dr. medycyny Karin Fiszer stała się znaną i poszukiwaną lekarką. Gabinet jej przy ul. Nettebeck w Berlinie jest odwiedzany przez wielu pacjentów.

Kiedyś wracając nocą od chorego natknęła się na ulicy na żebrzącą młodą dziewczynę, niepospolitej urody. Lekarka zainteresowała się żebraczką, zawiozła ją do domu, otoczyła opieką. Wiele ambicji i nawet uczucia wkłada Karin w wychowanie Elzy Wendt.

Długi czas męczyła się z tym. Olbrzym Hugo Winkler zrobił z niej jakiś nędzny strzępek człowieczy, który nie może sam sobie poradzić. I pewnego dnia udała się do niego, jako lekarza, by w jego ręce złożyć ciężar swego niepokoju — niech jej pomoże wydobyć się z tego konfliktu. I pomógł.

Ileż to od tego czasu przeżyli wieczorów na wspólnym rozważaniu i wyszukiwaniu dróg wytycznych dla niesienia skutecznej pomocy chorym. Robili coraz nowe odkrycia. Karin była jego uczennicą i przyjacielem. Ostatnio był we Włoszech, teraz wrócił i wprost z dworca dzwoni do niej: Karin ze słuchawką przy uchu nie może opanować zachwytu.

— Nie.. nie, nigdzie na kolację proszę nie chodzić! U mnie znajdzie się coś dla pana do jedzenia. Ale przede wszystkim... co się z panem dzieje?... — Proszę zaraz przyjechać! — mówi Karin do telefonu i już woła na Elzę, żeby zostawiła robotę i razem biegną do kuchni. Na widok pustej śpiżarni załamuje ręce!

— Co teraz Elzo? Myślałam, że mamy jeszcze puszkę z gulaszem... Czy przynajmniej mamy dosyć chleba? Zrób furę kanapek — i skocz na róg po piwo.

— Czy mam siedzieć z państwem, jak pan profesor przyjdzie?

Karin sekundę się zastanawia... Zwykle pozwalała Elzie w razie jakiejś wizyty siedzieć razem — ale dziś właśnie... Hugo Winkler był osiem tygodni we Włoszech... Tyle może się mieć osobistych rzeczy do omówienia...

— Tak... mówi Karin — póki nie zje możesz zostać. Ale potem? Wiesz co — pójdź do kina.

— Teraz już za późno do kina... będzie już pewno dziesiąta... Ale jeżeli można mogłabym... pójść choć raz do pałacu sportu na sześciodniowy wyścig cyklistów. Może się tam dostanę jeszcze na tańsze miejsca...

— Dobrze Elzo — mówi Karin bezmyślnie, krytycznie badając ilość masła i musztardy — możesz iść tylko nie siedź za długo — najpóźniej do pierwszej bądź z powrotem. — Och, już dzwoni...

Wchodzi Hugo z szałasem, obładowany dwoma kuframi. Karin rozpromieniona. „Boże, jakiż on opalony na czerwono — jak nowo narodzone dziecko!

Ubranie pełne plam — a ręce! paznokcie!... ojej.. Komiczne, jak ci mężczyźni wyglądają, gdy kilka godzin posiedzą w pociągu.

— Wielki Hugo — mówi śmiejąc się Karin — zgaduję, że najpierw chcesz się umyć — idź zatem do łazienki, Elza tymczasem przyniesie piwo. Tylko nie wpadnijcie na siebie z Elzą... pan wie przecież, że zadurzona w panu... ale któż w panu nie jest zakochany?!

— Już znowu ten ton — skarży się Hugo Winkler i dalej rozmawia, idąc posłusznie do łazienki — tak było cudownie we Włoszech, nikt tam do mnie nie zwracał się z taką ironią... — ciągnie przejeżdżając ręcznikiem po czubie i twarzy.

— Ach! otóż i Elza! Coraz piękniejsza jesteś, moje dziecko! Ale tym radośniej cię witamy, widząc taki wspaniały kufel piwa, którym chcesz mię uraczyć. Zaraz z tym do pokoju! Przypuszczam, że otrzymam rozgrzeszenie po posłusznym umyciu się i będę mógł ugasić moje mordercze pragnienie.

I podczas kiedy uszczęśliwiona komplementem Elza stawia kufel na stole, wielki profesor podaje Karin ramię.

— No, chodźmy moja droga! Pokój Karin to coś najcudowniejszego na świecie, i kto wie, czy pozostałbym wam tak wiernym moje ślicznotki — gdyby nie ten pokój.

— Czy mam już iść? — pyta Elza cicho, postawiwszy całą furę kanapek na stole, choć wolałaby zostać.

Karin nie widzi tego, przyzwala skinieniem głowy i sadowi się głęboko w swoim kąciku, z nogami podwiniętymi i wielką poduszką na kolanach. Tak zwykła była siadywać mając lat 10, tak samo siada teraz mając 35 — wygląda przy tym bardzo młodo.

— A teraz jazda profesorze, niech pan opowiada, jak tam było we Włoszech?

(D. c. n.)

CZERWIEC 14 PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3-15	19-56
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
10-12	23-1
Dł. dnia	Przybyło
16-41	8-57

Dziś św. Bazylego
Jutro św. Wita.

Bigos i inne „witaminy“ przy 40 stop. upału

podają w niechlujnych podmiejskich restauracjach i kawiarniach

Tropikalne upały, które od szeregu dni dają się we znaki mieszkańcom stolicy, sprawiają, że w niedziele i dni świąteczne wylegają za miasto olbrzymie tłumy.

Warszawa jest właściwie miastem najbardziej upośledzonym w Polsce jeśli chodzi o miejscowości week-endowe. Okolice są ubogie w lasy, nie ma malowniczych pagórków, jezior i t. p. Wyłysiałe polanki, wydeptany gruntownie i zasypany śmieciami bielański, czy młociński lasek musi zaspokoić dręczący nas wszystkich latem głód natury i zieleni.

Niedzielna wycieczka za miasto staje się jednak prawdziwą torturą, jeśli wziąć pod uwagę sprawę komunikacji i aprowizacji na miejscu. Komunikacja jest przeważnie rozpaczliwa, pociągi i kolejki podmiejskie brudne, zakurzone, fantastycznie wprost zatłoczone. Homeryckie boje stoczyć trzeba przy wejściu na statki, wiozące wycieczkowiczów na Bielany i do Młocin, tramwaje zamiejskie są także zapchane. W tych warunkach trudno, oczywiście myśleć o wożeniu z sobą paczek z zapasami żywności. Jazda w dusznym zatłoczonym wozie nie należy do przyjemności, pozatem zapasy wskutek upału psują się, są nieświeże i nieapetyczne.

Prawdziwa rozpacz jednak ogarnia uczestników wycieczki, gdy zaczynają szukać czego do zjedzenia i wypicia na miejscu. W miejscowościach letniskowych i wycieczkowych, na Bielanach, w Wawrze, Falenicy, Świdrze, Otwocku, Komorowie, Leśnej Podkowie są wprawdzie zwykle jakieś restauracyjki, podrzędne kawiarenki i kioski z owocami i napojami, ale nic w nich dostać nie można.

kioski z owcami i napojami, ale nic w nich dostać nie można.

PRZYPALONE MLEKO I PRZEDWOJENNA CZEKOLADA

Inspekcja sanitarna Miejskiej Służby Zdrowia pewnej upalnej niedzieli na Bielanach dała bardzo obfity „połów“, jeśli chodzi o produkty żywnościowe, grożące ludziom zatruciem. Skonfiskowano mnóstwo „lodów domowych“, sporządzonych z przypalonego mleka lub z domieszką tajemniczych proszków, barwników i. t. p. specyfików nieokreślonego pochodzenia; skonfiskowano balony z wodą sodową, nie pobielane od wewnątrz od wielu lat i wielki zapas tabliczek czekolady, jeszcze w... rosyjskich etykietach. — Prawdziwa czekolada przedwojenna! — wykrzykiwał sprzedawca, a naiwni ludziska kupowali masowo ten „specjał“, który przeleżał się w piwnicach od przedwojennych czasów...

„SPECJAŁY“ NA WAGĘ ZŁOTA

A co można dostać w podmiejskiej restauracji? Dobre zsiadłe mleko, wiejski chleb z masłem, owoce? Nic podobnego. Na chwiejącym się brudnym stole, gdzie walają się okruchy jadła i piasek naniesiony wiatrem, postawią przed spragnionym, zgłodniałym turystą porcję „bigosu, zrobionego z resztek z całego tygodnia. W bufecie można dostać kiełbasę, boczek, niezbyt świeże kanapki ze śledziem i podłe piwo, pamiętające parę tygodni wstecz ciastka i podejrzanie mocną herbatę. To są te wszystkie „znakomite“ rzeczy, które można dostać przy 40-stopniowym upale.

Obsługa nieudolna, krzesła i stoły niewygodne, ceny wygórowane. Cóż dziwnego, że ludzie stronią od takich lokali, że nie chcą jadać w upał kiełbasy, nie chcą siedzieć w brudzie i niechlujstwie. Doprawdy dziwne, że właściciele barów kawiarni i mleczarni nie rozumieją swego własnego interesu.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś dzień wypoczynkowy. We wtorek ostatnie przedstawienie w sezonie „Halka“ Moniuszki.

TEATR NARODOWY: Do środy „Korsarz i Lady“.

TEATR POLSKI: Dziś „Cezar i człowiek“ A. Nowaczyńskiego.

TEATR MAŁY: „Freuda teoria snów“ Cwojdzińskiego.

TEATR LETNI: O godz. 8 „Król włóczęgów“.

TEATR NOWY: Dziś komedia „Wol na kobietę“ Salacrou.

TEATR KAMERALNY: „Mecenas Bolbec i jego mąż“.

TEATR MALICKIEJ: Dziś „Mała Kitty i wielka polityka“.

TEATR 8.15 (Śniadeckich 5): Operetka Abrahama „Wiktoria i jej huzar“ z L. Halamą, Wł. Walterem i in.

Mobilizacja ludzi do pracy

W każdym kraju jest praca do wykonania. Na zachodzie istnieją instytucje rejestrujące zarówno nie fachowych jak i specjalistów bez względu na to, czy są zatrudnieni, bezrobotni, czy nawet pracy nie szukają. Gdy zachodzi potrzeba wykazu ludzi pracy w czasie pokoju czy wojny, sięga się do takiej kartoteki osobowej i dana sprawa znajduje rozwiązanie. U nas, stróżami są nauczyciele, szoferami inżynierowie, a fabryki na Śląsku nie mogą uruchomić drugiej zmiany dla celów obrony kraju nie mając oficerów przemysłu. Pragnąc temu po części zaradzić, po powrocie z Francji, zakładamy taką kartotekę, narazie dla specjalistów, gdzie nazwiska mogą ewentualnie być nie wymienione. Karty te bezinteresownie pozwolimy przejrzeć przedstawicielom zakładów pracy. Kartotekę osobową specjalistów prowadzić będziemy równie skrupulatnie jak dokładnie wykonywamy okulary dla najbardziej słabych oczu. Instytut FILTOREX de Paris, Warszawa, Kredytowa 9.

OGŁOSZENIA DROBNE

ROŻNE

A. WYTWÓRNIA BIELIZNY S. OLSZEWSKI Warszawa Koszykowa 48, poleca bieliznę: damską, męską, dziecinną, pościelową, piżamy, biustonosze i pasy brzuszne. Firma istnieje od 1912 r. 10 proc. rabatu dla okaziciela nin. ogłoszenia. Sprzedaż detaliczna i hurtowa.

C. J. BORUCKI MARSZAŁKOWSKA 79 PŁASZCZE, PELERYNY impregnowane. Artykuły plażowe, PASY elastyczne PONCZOCHY lecznicze Obuwie letnie, tenisowe, pokojowe, gimnastyczne.

Dostarcza na prowincje każdą ... kawy, herbaty, kakao, gatunki różne. Mieszanki kawy na czarną — białą. „Kawa — Afryka“ Antoni Zadarnowski, Warszawa, Zielna 4. tel. 6-58-53. Ceny konkurencyjne.

KOSzule — kołnierzyki — krawaty — płaszcze — pyjamy— szlafroki — trykotarze — bieliznę pościelową — po cenach fabrycznych poleca wytwórnia — magazyn Józefa Jarkiewicza — Złota 45.

Pracownia ubiorów męskich Bracia Giowanoli. Złota 4. Tel. 5.09-93. Przyjmuje wszelkie zamówienia. Pierwszorzędny krój. Punktualne wykonczenie okazicielowi niniejszego ogłoszenia 10 proc. rabatu.

Samochody, powozy, bryczki robi tanio, terminowo Fijałkowski-Kowalczyk, Leszno 64, tel. 11-22-27. Zamienia stare na nowe. Lakieruje duko. Wyjeżdża robić kosztorysy.

PODSZEWKI różne, dodatki krawieckie poleca C. Krawczyński. Hoża 23 (sklep).

Rowery „Ormonde“. Ramy, części. Radioodbiorniki: „Telefunken“ „Echo“. Dogodne warunki. Skład fabryczny. Lipiński, Jasna 5.

RADIOSŁUCHACZE
Detektor dający silny odbiór na głośnik, bez użycia prądu akumulatora i baterii. Komplet z głośnikiem bez anteny zł. 45. — Życzącym schemat budowy z opisem 1.25 (przek. poczt.), demonstruje w godz. 18 — 20. Zakłady Radiotechniczne „DEZET“ Nowy Świat 21 m. 27 tel. 3.17-74.

WYPRZEDAŻ i korzystna okazja taniego nabycia obrazów, współczesnych malarzy polskich. Ceny niebywale niskie — od 3 złotych. Na miejscu ramy i artystyczna oprawa obrazów. Zygmunt Englert Świętokrzyska 36.

ZNACZKI pocztowe do zbiorów, wielki wybór. Kupuje — sprzedaje — zamienia najstarsza firma filatelistyczna. Zygmunt Englert Ś-to Krzyska 36.

WENTYLATORY elektryczne, trójfazowe, ośmiośmigłowe na stałą pracę dla fabryk, cukierni, kin, sal publicznych i td. Wytwórnia S. Nasłoński. Złota 55a. tel. 6.99-50.

MATERIAŁY BUDOWLANE

BETONOWNIA „GOŁKÓW“
Warszawa, Solec 28, tel. 9.89-74! Płyty. Krawężniki. Kręgi. Rury. Słupy. Tralki. Wazony. Kule. Miski-Korytka ściekowe. Cegł. Pustaki. Ogrodzenia betonowe pełne, ażurowe. Tarasy. Osadniki. Basen yl t. p.

LOKALE

Pokój słoneczny z balkonem z wszelkimi wygodami do wynajęcia od zaraz — solidnym. Wiadomość: Górnośląska 20 m. 8, tel. 9.26-20.

ARTYKUŁY SPORTOWE

RAKIETY tenisowe sprzęty, ubiory do wszystkich sportów, parasole i meble ogrodowe STEFAN STEFAŃSKI, Jasna 12 naprzeciw Filharmonii.

NAMIOTY artykuły harcerskie, płaszcze, wiatrówki impregnowane, rakiety tenisowe, piłki poleca Starzyński. Firma Sport i Gimnastyka. Hoża 29 (róg Marszałkowskiej).

NAUKA I WYCHOWANIE

KROJU modelowania szycia, wyuczają gruntownie Kursy Ireny Pieśko, Nowogrodzka 26, stosując dla Czytelniczek ABC specjalne ulgi. Zapisy codziennie.

MEBLE

A.A.) OKAZJA—MEBLI
Firma chrześcijańska „J. CIĘŻKOWSKI“ Plac Trzech Krzyży 12 — Nowy Świat 39. — Pierwsze źródło! — Własna wytwórnia! — Pokoje komplety od 300 do 1500 zł. Gabinety — Stołowe — Sypialnie — Kluby — Pokoje — uniwersalne — kombinowane. Pojedyńcze sztuki. — Dogodne rozpłaty. — Bezpłatne porady. — Projekty „Wnętrz“ Nowy Świat 39. Plac Trzech Krzyży 12.

POSADY ZAOFIAROWANE

Jak otrzymać pracę? Zwrócić się do Administracji „ABC“, Warszawa, A. Jerozolimskie 3a. Ogłoszenia o poszukiwaniu i zaofiarowaniu pracy zamieszczamy z ustępstwem 50 proc. W wypadkach uzasadnionych bezpłatnie.

POSADY POSZUKIWANE

Absolwent Pierwszego Państwowego Gimnazjum poszukuje kondycji na lipiec i sierpień w zakresie kursu gimnazjum nowego typu. Specjalność matematyka, fizyka. Listowne zgłoszenia do administracji pod „W. M.“.

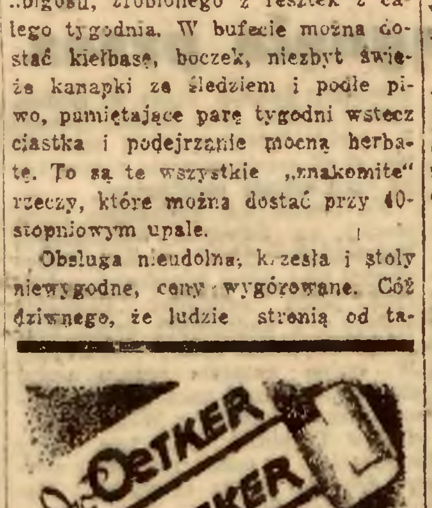
Kreślarz budowlany młody, zdolny, samotny, z kilkuletnią praktyką, dobrymi świadectwami szuka zajęcia w przedsiębiorstwie budowlanym lub na tartaku, miejscowość obojętna. Oferty do „ABC“ oddział w Poznaniu, ul. 27 Grudnia Nr. 2 pod „kreślarz“.

Młody, energiczny, ze znajomością rachunkowości handlowej, korespondencji i pisania na maszynie, szuka pracy jako pomoc buchaltera, rachmistrz lub kancelista. Reflektuje tylko do solidnych i chrześcijańskich firm. Wymagania skromne. Oferty: Dział Ogłoszeń „ABC“. Al. Jerozolimskie 3a p. 10 pod „J. S. solidny i punktualny“.

Młody inteligentny energiczny po wojsku, poszukuje posady woźnego, posiada świadectwa i referencje. Oferty kierować pod „energiczny“. ABC, Al. Jerozolimskie 3a, dział ogłoszeń.

Mężczyzna lat 28 poszukuje pracy biurowej, fizycznej lub w handlu. Posiada 7-mioletnią praktykę w samorządzie gminnym, zna doskonale księgowość, korespondencję i pisanie na maszynie. Zgłoszenia: W. Włodarski, Będzelin, gm. Mikołajów, p-ta Różyca.

Poszukuję jakiejkolwiek pracy biurowej, stałej lub dorywczej. Posiadam maturę. Byłem członkiem Obozu Narodowo-Radykalnego. Oferty proszę kierować do „ABC“ Al. Jerozolimskie 3a dla „J. S.“.



DR. A. OETKER SP. Z O. O.
Warszawa, Rakowiecka 23
Niezrównana książka z przepisami Dra A. Oetkera p. t. „Dobra gospodyni piecze sama“ jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarniach i u nas. Cena obniżona 80 groszy.

Fabryka Trykotaży
Jan Maluszański
Marszałkowska 154
Chmielna 33 Nowy Świat 40
Marszałkowska 56

KAWA co godzinę świeżo palona, **HERBATA** średnie i luksusowe gatunki FISTASZKI GORĄCE, KAWĘ ZBOŻOWĄ, KAKAO poleca najkorzystniej.
TEOFIL MARZEC
Marszałkowska 89. Mazowiecka 5.
Dla pensjonatów i Instytucyj odpowiednia zniżka

Marszałkowska się odżydza

Coraz więcej firm chrześcijańskich powstaje przy ul. Marszałkowskiej. Ostatnio np. otwarto wspaniale urządzony magazyn konfekcji męskiej B-ci Maciejowskich, posiadający oprócz gotowych artykułów mody męskiej także i dział krawiecki pod kierownictwem pierwszorzędnego krojczego.

Jeżeli w tym tempie powstawać będą firmy chrześcijańskie, to ulica Marszałkowska niegdyś nasza, znowu będzie nasza.

Kronika prowincjonalna

KRAKÓW

WYSTAWA W SUKIENNICACH

Po dokonanym ostatnio remoncie wnętrza Galerii w Sukiennicach sale Muzeum Narodowego zyskały znacznie na wyglądzie.

W sali im. Siemiradzkiego została wystawiona na widok publiczny w dniach ostatnich kolekcja obrazów ofiarowana niedawno Muzeum Narodowemu przez Stanisława hr. Ursyn-Rusieckiego. Kolekcja złożona z 40 obrazów głównie dawnych mistrzów mieści w sobie szereg bardzo pięknych dzieł sztuki i budzi żywe zainteresowanie u publiczności.

3 POŻARY

W Krakowie utrzymuje się w dalszym ciągu upalna pogoda. Onegdaj przed południem w następstwie upałów zanotowano w Krakowie 3 pożary, między innymi w zakładach przemysłowych firmy „Ziarno“. Szybka i energiczna interwencja straży pożarnej ogień zlokalizowała.

WYBÓR DZIEKANÓW

Rada wydziału filozoficznego uniwersytetu Jagiellońskiego wybrała na dziekana prof. J. Smoleńskiego. Na wydziale prawnym uniwersytetu jagiellońskiego wybrano prof. Wł. Woltera.

LWÓW

KOLONIE LETNIE

W tuteiszym województwie odbyło się posiedzenie w sprawie kolonii i półkolonii wakacyjnych. Fundusze zgrupowane w województwie ofiarowały na te kolonie 115 tys. zł. Suma ta podzielona będzie na kolonie Lwowa oraz dla komitetów urządzonych w kolniach większych miast tutejszego województwa.

LETNIE POCIĄGI

Dyrekcja kolei urządziła od 13 b. m. pociągi letnie do Truskawca, Morszyna i Ławocznego. Pociągi do Ławocznego ułatwią mieszkańcom miasta korzystanie z uzdrowiska w dolinie Oporu.

SIEDLCE

GROŹNY POŻAR

W kol. Tuszetów pow. siedleckiego w zagrodzie Wacława Korzeniowskiego i Piotra Kowalskiego wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie stodołę, oborę murowaną oraz spaliły się 4 krowy, 2 konie i źrebię wartości ogólnej około 11.000 zł.

Przyczyną pożaru była iskra z komina, która zapaliła dach, kryty słomą. W akcji gaszenia pożaru brała udział straż pożarna z Siedlec i Kisielan.

TORUŃ

KILKA POŻARÓW

W Zagrodzie rolnika Maja w Otłoczynie pow. toruńskiego powstał pożar, który zniszczył dom mieszkalny wraz z zabudowaniami gospodarczymi i narzędziami rolniczymi. Spaliła się również znaczna część inwentarza żywego. Szkody wynoszą około 50.000 zł. W domu Jakuba Łangowskiego w Rudnikach pow. chojnickiego wybuchł pożar. Wkrótce stanęło w płomieniach 29 zagród, które spłonęły doszczętnie. Z całej wsi pozostało tylko 6 domów. Straty wynoszą około 130.000 zł.

OFIARY WISŁY

Podczas kąpieli w Wiśle obok Kępy Wiesego w Toruniu utonął Zenon Filarczyk. Tego samego dnia utonął również w Wiśle podczas kąpieli w pobliżu mostu kolejowego Józef Marszałek. Zwłok obu ofiar Wisły dotychczas nie wydobyto.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

Na szosie pod Toruniem uległ wypadkowi samochodowemu ks. Antoni Dalman, proboszcz ze Świerczynek w pow. toruńskim. Samochód został rozbity. Ks. Dalmana, który doznał poważnych obrażeń, przewieziono do szpitala w Toruniu. Przyczyny wypadku narazie nie ustalono.

ZNÓW POŻAR

W niewielkiej odległości od miejsca poprzedniego pożaru lasów w nadleśnictwie Cierpiszewo pod Toruniem wybuchł z niewyjaśnionych przyczyn ponownie pożar w dwóch miejscach, który strawił około 60 ha. lasu.

Dzięki energicznej akcji ratowniczej okolicznej ludności udało się ogień zlokalizować i niedopuścić do przerzucania się na gęsty zagajnik.

WOŁYŃ

„REDAKTORZY“ W WIĘZIENIU

(I) Wyrokiem Sądu Okręgowego w Łucku zostali skazani dwaj oszuści podający się za redaktorów pisma zwalczającego antysemityzm. Rzekomi redaktorzy wyłudzali poważne sumy pieniężne od firm, przeważnie żydowskich na terenie Łucka, Kowla, Równego i Włodzimierza. Sąd skazał spryciarzy: Rafaela Raflara i Józefa Oklejonica po dwa i pół roku więzienia.

STRZELCY I PETARDA

(I) W Kowlu przy ul. Mieszczańskiej 20 dwaj strzelcy miejscowego oddziału przynieśli petardę, która wskutek nieostrożności eksplodowała. W mieszkaniu wyleciały wszystkie szyby w oknach, wypadku w ludziach nie było.

NOWE SZKOŁY

(I) W Horochowie odbyło się uroczyste poświęcenie nowowybudowanego gmachu Gimnazjum Państwowego. Na uroczystości byli obecni przedstawiciele władz oraz około 3000 osób z powiatu i Horochowa.

Z początkiem roku szkolnego b. r. oddany zostanie do użytku nowoczesny gmach 7-mio klasowej szkoły powszechnej w Rożyszczach powiatu Łuckiego, wybudowany kosztem 130 tysięcy zł., w którym pomieści się około 800 dzieci.

Wydział powiatowy w Dubnie przeznaczył 25.000 zł. na wykończenie budynków szkolnych w Stołpcach, Stawronie i Janiczówce, których budowę przerwano z powodu braku funduszów.

WYRODNA MATKA

(I) Wyrokiem sądu okręgowego w Równem została skazana na rok więzienia Maria Zyszczykówna panna, zam. w kol. Antonówce pow. Równe za pozbycie się własnego dziecka, które zabiła, uderzając głową o podłogę.

ROBOTNICY SIĘ KSZTAŁCĄ

(I) W Równem zakończony został pierwszy kurs Uniwersytetu powszechnego, na który uczęszczało ok. 300 słuchaczy rekrutujących się z rzemieślników i robotników.

WYBORY WÓJTA W RÓWNEM

(I) Na zebraniu członków rady gminnej w Równem został wybrany nowy wójt gminy Równego p. Ludwik Mijakowski emeryt. referent starostwa powiatowego.

PLANTACJE TYTONIOWE

(I) Na terenie gminy Sudobickiej, pow. Dubieńskiego założone zostały nowe plantacje tytoniowe. W Studziance plantatorzy przystąpili do budowy specjalnej suszarni liści tytoniowych.

WILNO

POCIĄG POPULARNY DO LISKOWA

Wydział powiatu dziśnieńskiego w celu umożliwienia ludności wiejskiej zwiedzenie wystawy „Praca i Kultura Wsi“ w Liskowie, organizuje pociąg popularny dla ludności z terenu powiatów: brasławskiego, postawskiego, święciańskiego i dziśnieńskiego, który odjedzie w dniu 20 b. m.

NIEZWYKŁY SZCZUPAK

W rzece Wilii na terenie gminy Dolwinowskiej rybacy złowili w sieci niezwykły okaz szczupaka - olbrzyma, który ważył ponad 30 kilogramów. Wobec braku nabywcy, rybacy sprzedali szczupaka za 2 zł. w sąsiednim miasteczku.

HOJNA OFIARA DLA ZAKONU O.O. SALEZJANÓW

Jeden z obywateli wileńskich aktem rejentalnym przekazał zakonowi oo. Salezjanów majątek Kamienny Most o obszarze 210 h. z całym żywym i martwym inwentarzem. Według wiadomości otrzymanych oo. Salezjanie zamierzają w tym majątku urządzić wzorową szkołę średnią.

MIMOWOLNY SAMOBÓJCA

Jan Fiedukowicz lat 10 przy rodzicach w wsi Rzeczki bawiąc się sznurem z którym wszedł na drzewo powiesił się na nim i zanim przybyła pomoc zmarł.

KONFISKATA PISM ŻYDOWSKICH

Z polecenia władz administracyjnych uległy konfiskacie wszystkie dzienniki żydowskie, tak miejscowe jak i zamiejscowe, za umieszczenie oświadczenia Zjednoczenia Dziennikarzy Żydowskich w Polsce w związku z procesem i wyrokiem w sprawie zabójcy Chaskielewicza.

WYROK NA KOMUNISTĘ

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpoznawał sprawę Władysława Biernackiego, który w r. ub. organizował strajk powszechny w Lidzie. Przed kilku miesiącami Sąd Apelacyjny w Wilnie skazał Biernackiego (w trzecim z kolei procesie) na 8 lat więzienia i zamknięcie w zakładzie dla niepoprawnych w Koronowie. Biernacki był karany przed tym sześciokrotnie za sprawki natury kryminalnej. Sąd Najwyższy uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia. Wczoraj Sąd Apelacyjny w Wilnie skazał Biernackiego na 5 lat więzienia i zamknięcie w zakładzie dla niepoprawnych.

RABUSIE SZOSOWI UKARANI

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznawał sprawę bandy rabusiów Aleksandra Jasiulewskiego, Stanisława Urynowicza i Aleksandra Andrzejewskiego. W styczniu b. r. dokonali oni kilku napadów na szosie Wilno—Oszmiana, a 20 stycznia b. r. obrabowali sklepikarkę Abramowiczową w Dolnogubic, gm. turgielskiej. Sąd skazał każdego na 10 lat więzienia i postanowił Jasiulewskiego zamknąć w zakładzie dla niepoprawnych.

STAROŻYTNE MURY

Na placu Napoleona w Wilnie podczas robót regulacyjnych robotnicy natrafili na resztki starożytnych murów. Badaniem odkopanych murów zajął się konserwator Śliwowski.

ZATARG W PRZEMYSLE RĘKAWICZNICZYM

W Wilnie wybuchł zatarg w przemyśle rękawiczniczym. Pracodawcy z powodu podrożenia surowców oraz skurczenia się wywozu, usiłują obniżyć płace robotników, którzy w odpowiedzi na to zamierzają ogłosić strajk.

ZEBRANIE T-WA PRZYJACIÓŁ NAUK

Wczoraj odbyło się walne doroczne zebranie Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. Po złożeniu sprawozdania i udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, walne zgromadzenie złożyło specjalne podziękowanie prof. J. Otrębskiemu za prace związane z pisownią. Na prezesa Towarzystwa został powołany ponownie prof. dr. Marian Wiechowski.

ZATARG W DYR. AUTOBUSOWEJ

Dyrekcja miejskiej komunikacji autobusowej wraz z przybyłym przedstawicielem ze Szwajcarii, p. Ibsenem, zwróciła się do Zarządu Miasta z oświadczeniem, że zatargi z pracownikami zostaną usunięte, jeżeli miasto zezwoli na podniesienie taryfy autobusowej, względnie obniży wysokość opłat tej instytucji na rzecz miasta. Zarząd Miasta przeciwstawił się kategorycznie tej propozycji. W ten sposób zatarg pomiędzy dyrekcją komunikacji autobusowej a szoferami i konduktorami jest dotychczas nie załatwiony. Również konferencja w Inspektoracie Pracy nie dała żadnych wyników.

ZAMOŚĆ

WYROK NA 48 KOMUNISTÓW

Po 5-dniowym procesie 48 komunistów Sąd Okręgowy w Zamościu ogłosił wyrok, mocą którego skazano za działalność komunistyczną 4 oskarżonych na 5 lat więzienia oraz utratę praw na lat 10, 15 oskarżonych na 3 lata więzienia i utratę praw na lat 8, 20 oskarżonych na 2 lata i utratę praw na lat 5, z tych 6-ciu skazanym wykonanie kary zawieszono na lat 5. Pozostłych 9-ciu oskarżonych uniewinniono.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC“ POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR POLSKI: „Rozkoszna dziewczyna“.
ADRIA: — „Halli - Hallo tu Adria“

KINA

APOLLO: „Daj mi Twe serce“.
CORSO: „Pod palącym niebiem Argentyny“ i „Co robi moja żona“.
GLORIA: „Pan z milionami“.
GWIAZDA: „Czarne Róże“
METROPOLIS: „Robert i Gloria“.
OŚWIATOWE T. C. L.: „Nowe przygody Tarzana“.
RENAISSANCE: „Ostatni poganin“.
SŁOŃCE: „Bogate biedactwo“.
SFINKS: „Dodek na froncie“.
ŚWIT: „Władca Kalifornii“.
TĘCZA-Łazarz: „Cygańskie dziewczę“.
TĘCZA - Wilda: Mały Lord“.
WILSONA: „Zapomniany człowiek“.

KATASTROFA KOLEJOWA

Na przejeździe kolejowym między [illegible] Wojnicami, a Opalenicą pociąg pośpieszny najechał na dwukonny beczkowóz z naftą. Pociąg zabił jednego konia. Woźnica i drugi koń cudem uniknęli śmierci.

SAMOBÓJSTWO

W Poznaniu popełnił samobójstwo niejaki Wł. Szymański, skacząc z wiaduktu mostu dworcowego pod pociąg zdążający z Warszawy. Samobójca uderzywszy głową o dach wagonu został następnie odrzucony na sąsiedni tor, gdzie wpadł z kolei pod manewrujący parowóz.

GRÓB PRZEDHISTORYCZNY

W Międzychodzie natrafiono podczas wykopywania dołów na fundamenty domów osadniczych, na przedhistoryczny grób kultury łużyckiej.

Grób obwarowany kamieniami zawiera urny z popiołami i rozmaite przedmioty codziennego użytku. Wykopaliskiem zajął się kompetentny [illegible]

Jak rozstrzelano Tuchaczewskiego?

Marszałek Blücher osobiście kierował egzekucją

Nieudany zamach na Stalina

RYGA, 12. 6. Bezpośrednio po wydaniu wyroku na dziedzińcu więzienia G. P. U. na Łubiance rozstrzelano o świcie Tuchaczewskiego i 7 pozostałych oskarżonych. Egzekucją komenderował osobiście Blücher, który dokonał też aktu degradacji. Eisemann i Jakir błagali o łaskę, Tuchaczewski zachował zimną krew, a prowadzony na plac kaźni zdołał się na chwilę wyrwać czekistom i rzucił się w stronę Blüchera. Żołnierze z trudem powstrzymali Tuchaczewskiego, który jest silnym barczystym mężczyzną. Bezpośrednio przed rozstrzelaniem Tuchaczewski lżył głośno Blüchera i wyjawiał tajemnice kompromitujące dowódcę armii Dalekiego Wschodu. W związku z tym utrzymują, że wszyscy żołnierze, uczestniczący w egzekucji, zostali wywiezieni z Moskwy.

RYGA, 12.6. W nocy Moskwę obiegła pogłoska, iż w związku z wyrokiem na Tuchaczewskiego, w Kremlu usiłowano dokonać zamachu na Stalina. Podobno Stalin wyrwał rewolwer jednemu z członków straży przybocznej i strzelił do rozmawiającego z nim oficera, w chwili, gdy ten sięgnął ręką po ukryty sztylet. Mówią również o nagłym wezwaniu do Stalina lekarza, jakiego już dwukrotnie swego czasu sprowadzano z Wiednia.

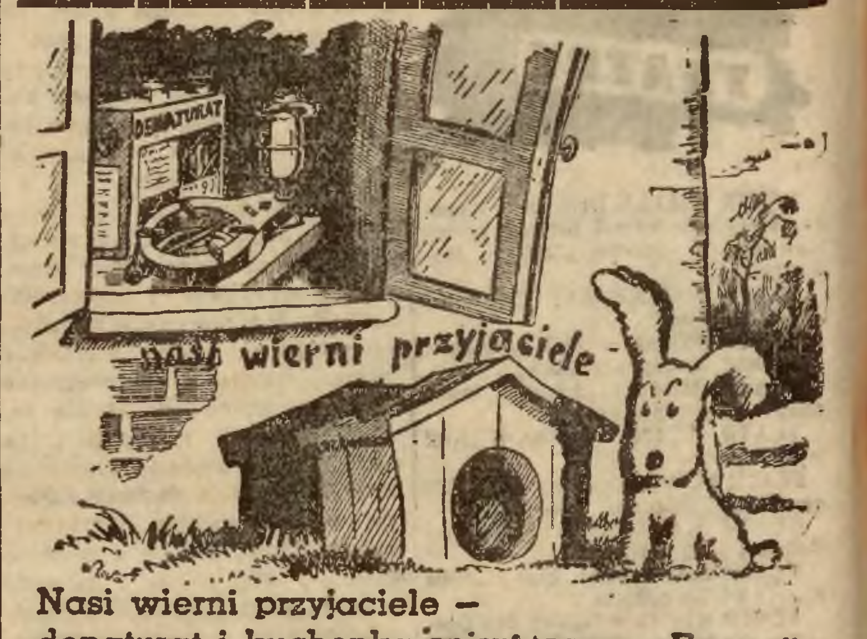
POWSTANIE NA UKRAINIE

RYGA, 12. 6. Urzędowe „Izwiestia" zamieszczają obszerny artykuł o spisku marszałka Tuchaczewskiego, oskarżając go o porozumiewanie się z petlurowcami na Ukrainie i z nacjonalistami w republikach kaukaskich. Tuchaczewski usiłował przygotować oderwanie Ukrainy i południowych republik sowieckich od Rosji, i stanąć na ich czele jako szef niepodległego państwa. W planach tych Tuchaczewskiemu mieli dopomagać agenci niemieccy, dostarczając mu środków finansowych. Oskarżenie to jest tym charakterystyczne, że oficjalne pismo sowieckie przyznaje w ten sposób pośrednio, że na terenie Sowietów szerzą się ruchy wolnościowe poszczególnych ludów, wchodzących w skład Związku Sowieckiego.

Bratniaki przywrócone w prawach

Min. Świętosławski uchylił zarządzenie rozwiązujące stowarzyszenia samopomocowe

PAT komunikuje: wobec stwierdzenia przez rektorów wyższych uczelni w Warszawie, że ustały w nich zaburzenia utrudniające normalny bieg pracy naukowej i dydaktycznej, pan minister W. R. i O. P. prof. dr. Wojciech Świętosławski uchylił z dniem 12 czerwca r. b. zarządzenie swoje z 30 marca r. b. w części dotyczącej zawieszenia działalności następujących akademickich stowarzyszeń samopomocowych: Towarzystwa Bratnia Pomoc S. U. J., Koła Medyków — stowarzyszenia samop. stud. med. U. J. P., związku akademickiego młodzieży zjednoczonej U. J. P., wzajemnej pomocy studentów żydów U. J. P., akademickiej Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży U. J. P., towarzystwa Bratniej Pomocy Studentów Pol. Warsz. wzajemnej pomocy studentów żydów Pol. Warsz., Bratniej Pomocy studentów S. G. G. W., wzajemnej pomocy studentów żydów S. G. G. W.



Nasi wierni przyjaciele — denaturat i kuchenka spirytusowa „Emes"

Na wszystkich frontach

Ofensywa wojsk narodowych

Niepowstrzymany marsz na Bilbao

VITTORIA, 12.6. Oddziały narodowe zajęły dziś o godz. 10-ej miejscowość San Martin de Fica. W ten sposób wojska powstańcze sforsowały pierwszą linię fortyfikacji na odcinku Elgalle. Już wczoraj o godz. 15-ej rozpoczęła się bitwa pod Fica, która zakończyła się dziś o godz. 1-ej rano zwycięstwem wojsk powstańczych, które zajęły poprzednio górę Urcoulou oraz wzgórza 361 i 363. Te trzy wzgórza stanowic 363. Te trzy wzgórza stanowią cze zyskały nowy punkt do dalszych wypadów.

Po całonocnych walkach gen. Davila wysiał z nastaniem ranka oddziały wojska w kierunku zachodnich podnóży góry Urcoulou. Góry Fica stanowią przedłużenie góry Vizcargui, która została zdobyta przez wojska gen. Mola przed jego śmiercią.

Przybycie posiłków baskijskich w sile 20.000 ludzi, wysłanych przez prezydenta Aguirre, nie zdołało powstrzymać natarcia wojsk powstańczych.

Również na odcinku południowym w pobliżu Orduna, oddziały narodowe posuwają się zwycięsko naprzód. Miejscowość San Pedro oraz wzgórza 100 i 190 zostały zdobyte.

MADRYT, 12.6. Przedstawiciel dziennika „Claridad" donosi z Andujar, że wojska powstańcze podjęły gwałtowny atak na odcinku Penaroya — Fuente Ovejuna. Wojska powstańcze zdołały zająć ponownie miejscowość Cerrogordo oraz dworzec kolejowy Elvacur, położony o kilka kilometrów od miasta Cordoba.

Nowy napad bandycki

na członka redakcji „ABC"

W sobotę około g. 8 wiecz. na wychodzącego ze swego mieszkania przy ul. Kruczej 8 współredaktora „ABC" p. Jana Korolca napadło na ulicy 6 opryszków. Dwóch z nich złapało go z tyłu za rękę, zaś czterech, uzbrojonych w łomy żelazne i pałki zaczęło go bić.

Na pomoc napadniętemu pospieszył przypadkowo przechodzący jeden ze znajomych i przy pomocy laski, którą nawiasem mówiąc połamał na głowach opryszków, zdołał oswobodzić red. Korolca z ich rąk.

Druga próba napadu na nich obu, przedsięwzięta w parę minut później na ul. Piusa XI spełzła na niczym. Zarówno redaktor Korolec jak i jego obrońca zostali lekko poranieni żelaznymi łomami. Poszwankowania napadających opryszków nie udało się ustalić, ponieważ przed przybyciem policjanta, szybko zbiegli.

Dokonany w dniu 1 bm. napad na współredaktora „ABC" dr. Tadeusza Gluzińskiego odbył się przy zastosowaniu podobnej techniki, a więc niespodziewanie i w kilku, i do zorganizowania tego napadu przyznała się t. zw grupa tygodnika „Falanga".

Aresztowanie świadka na sali sądowej

LWÓW, 12.6. We Lwowie toczy się wielki proces terorystów ukraińskich z pod znaku O. U. N. Jest on wynikiem poważnych tarć, jakie wynikły ostatnio w łonie O. U. N., przy czym doprowadziły do morderstw, dokonanych na opozycjonistach O. U. N.

Dziś w czasie składania zeznań przez jednego ze świadków, niejakiego Stefana Hawryluka, prokurator zarządził aresztowanie go, ponieważ Hawryluk usiłował złożyć odmienne zeznania, aniżeli w czasie śledztwa.

Groźna fala pożarów

przeciągnęła przez Polskę

Liczba pożarów, powstałych wskutek suszy, zwiększyła się w zatrważający sposób. Ze wszystkich stron kraju nadchodzą wiadomości o licznych pożarach.

W STOLICY

W trzypiętrowym domu przy ul. Stalowej w Pruszkowie, należącym do Jana Wasilewskiego, powstał pożar. Na miejsce przybyły straże ochotnicze z Ursusa, Józefowa, Włoch i Piastowa. Po kilku godzinach ogień ugaszono. Straty obliczane są na 25 tys. zł.

Na terenie dworca Gdańskiego, na bocznicy kolejowej, z niewiadomej przyczyny zapaliła się benzyna w cysternie. Zawdzięczając szybkiej akcji straży oraz służby kolejowej, nie dopuszczono do wybuchu cysterny.

Przy ul. Krakusa 13 na Nowym Bródnie wybuchł, jak donosiliśmy, pożar w drewnianym domku małżonków Chrzanek. Ogień przerzucił się na sąsiedni dom murowany Elżbiety Dyszer oraz na dom przy ul. Liwskiej 10, należący do Ludwika Ciężkowskiego, przylegający bezpośrednio do tamtych domów. Ogień zagrażał innym domom, które znajdują się w dużym skupieniu.

POD WARSZAWĄ

We wsi Okuniew wybuchł pożar w szopie, należącej do Stanisława Wardy. Ogień przerzucił się na komórki sąsiednich domów. Po kilku godzinach ogień zdołano ugasić. Straty obliczane są na 250 zł.

We wsi Łajskie (gmina Jabłonna) powstał pożar w domu Franciszka Wielgosa. Ogień w krótkim czasie przerzucił się na sąsiednie budynki mieszkalne, należące do Władysława Skocznia i Władysława Kado. Straty wynoszą 4000 zł.

We wsi Rosocha (pow. rawsko-mazowiecki) powstał pożar w stodole. Zanim zdołano ogień ugasić, spłonęło 5 zagród. Straty wynoszą około 20 tys. zł. W czasie gaszenia pożaru kilka osób zostało poparzonych.

Na terenie wsi Radzanowo (pow. płocki), na folwarku Włodzimierza Hołyńskiego wybuchł pożar. Ogień strawił trzy domy mieszkalne, z których jeden zajmował kierownik szkoły, a w pozostałych dwóch mieszkało 12 rodzin służby folwarcznej. W czasie gaszenia pożaru został ciężko poparzony naczelnik ochotniczej straży ogniowej z Woźnik, Władysław Czapiński. Poza tym uległy oparzeniom w czasie ratowania swego dobytku Helena Głowacka i Marianna Opolska.

ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH

Woj. kieleckie pustoszą nadal pożary. We wsi Stanisławice (pow. kozienicki) ogień zniszczył 23 domy mieszkalne, 24 stodoły i 24 obory z przybudówkami. Straty wynoszą ponad 100.000 zł. W czasie pożaru zginął w płomieniach 10-letni Stanisław Badura, który spał na strychu domu. We wsi Borszowice (pow. jędrzejowski) powstał pożar, który zniszczył ogółem 5 domów mieszkalnych, stodoły i chlewy. Straty wynoszą ponad 10.000 zł. We wsi Kamyk pożar zniszczył doszczętnie 2 domy mieszkalne, 3 stodoły i część inwentarza. W czasie pożaru spłonęło 3 - miesięczne dziecko, a matka jego Stanisława Gizler doznała ciężkich poparzeń. We wsi Grabowska Wola (pow. kozienicki) pożar zniszczył całkowicie 3 domy, 2 stodoły i 2 obory. Podczas pożaru poniósł śmierć 2 - letni Zalewski, śpiący w stodole na sianie.

NA KRESACH

W ciągu ostatnich dni przeszła przez woj. białostockie silna fala pożarów. W pow. wołkowyskim we wsi Kuźnice spłonęło 12 domów mieszkalnych i 30 zabudowań. Straty wynoszą około 60 tys. zł.

Przeciwko zwyżce cen papieru

wypowiedziały się sfery rządowe

PAT donosi:

„W sprawie zwyżki cen papieru komunikują nam co następuje: W dn. 1 listopada 1936 r. kartel papierniczy „Centropapier", zaproponował władzom podwyżkę cen papieru od 2 do 10 proc. Rząd nie uznając tej kalkulacji, podwyżkę odrzucił. Wobec tego przemysł papierniczy, chcąc uzyskać swobodę działania pojedyńczych producentów, rozwiązał kartel „Centropapier". Obecnie ceny papieru zostały podwyższone przez poszczególnych producentów od 2 do 12 proc.

Na skutek wytworzonej sytuacji rząd postanowił wezwać producentów papieru do utrzymania cen papieru na poziomie z przed dn. 1 czerwca b. r. W razie nieotrzymania zgody na żądanie rządu, umożliwić wwóz papieru zagranicznego w celu doprowadzenia cen wewnętrznych do poziomu dotychczasowego, poza tym zastosować z dn. 15 b. m. wszelkie środki stojące do dyspozycji rządu celem uregulowania sprawy cen papieru.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Jędrzejowska ponownie bije Marble

W sobotę rozegrany został mecz finałowy o mistrzostwo hrabstwa Kentu pomiędzy Jędrzejowską a drugą rakietą Ameryki miss Marble. Jędrzejowska wygrała zdecydowanie 6:1, 9:11, 6:1. Polska miała w pierwszym secie ogromną przewagę i wygrała bez większego wysiłku. Amerykanka po prostu nie była w stanie odbijać piłek Jędrzejowskiej. W drugim secie Marble podjęła najwyższy wysiłek i gra w tym okresie była mniej więcej równa. Przy stanie 9:8 dla Jędrzejowskiej. Marble zdobyła w ostatniej chwili korzystniejszą pozycję i seta przesądziła na swoją korzyść. W 3-im i decydującym secie Polka przejęła znowu inicjatywę i zagrała zupełnie bezbłędnie. Amerykanka nie umie się zdobyć na żaden opór i seta oddaje prawie bez walki.

Mecz z Baskami odwołany

Zapowiedziany na dziś mecz piłkarski Hiszpania (Baskowie) — Polska (reprez. ligi) w Warszawie, został odwołany przez władze administracyjne.

Piłkarze hiszpańscy podczas pobytu na ziemiach Polski nadużyli prawa gościnności, wyzyskując swą obecność na agitację polityczną, wobec czego nastąpił zakaz meczu w stolicy.

Wisła bije lipską Fortunę

Warta gromi Ł. K. S.

W sobotę rozpoczął się w Poznaniu międzynarodowy czwórmecz piłkarski, zorganizowany przez Wartę z okazji jubileuszu 25-lecia istnienia klubu.

Warta pokonała zdecydowanie ŁKS 9:3 (4:1). Drużyna poznańska miała olbrzymią przewagę. Bohaterem meczu był Gendera, który zdobył aż 6 bramek. Kryśkiewicz strzelił 2, a Słomiak 1. Dla ŁKS punkty zdobyli Herbstreich i Lewandowski.

Wisła krakowska pokonała lipską Fortunę 3:2 (1:2). Stroną atakującą po przerwie była Wisła. Pierwszą bramkę zdobył dla Wisły Gracz w 15-ej min., wyrównał w 24 min. Koerner z rzutu wolnego. W minutę później wskutek nieuwagi obrońcy Wisły Obst uzyskał dla Niemców drugą bramkę. Po zmianie pól Niemcy stosują grę defensywną, dążąc do utrzymania wyniku. Ataki Wisły przynoszą w 23 min. wyrównanie przez Habowskiego, a pod koniec z karnego przez Łykę ustalają wynik dnia.

Po raz pierwszy w Polsce

Proces o morderstwo

osoby nieznanego nazwiska

We wtorek 15 b. m. przed Sądem Okręgowym odbędzie się sensacyjny proces Władysława Tumiłowskiego, Antoniego Urbańskiego i Marii Piliszek, oskarżonych o mord na Słodowcu.

W kwietniu bież. roku 11-letni Edmund Dorecki bawiąc się w pobliżu stacji kolejowej Słodowiec wygrzebał zwłoki jakiegoś mężczyzny. Zmarły ubrany był tylko w bieliznę. Opodal znaleziono zakopaną watowaną bluzę granatową, brązową, marynarkę, półbuciki i kawałek niedojedzonej bułki.

Początkowo przypuszczano, że zaszedł tu nieszczęśliwy wypadek. Sekcja wykazała jednak, że dopuszczono się zbrodni, po czym zwłoki zakopano. Chcąc ustalić kim jest zamordowany, zamieszczono w prasie fotografię zabitego. W związku z tym do policji zgłosiła się niejaka Józefa Banach, twierdząc, że zabitym jest jej syn, który przed trzema laty uciekł z domu. Jednakże ekspertyza porównawcza odcisków palców trupa z odciskami palca poborowego Banacha, nie wykazała cech identycznych, tak że ostatecznie nie ustalono kto został zamordowany.

W drodze wywiadów dowiedziano się, że zbrodni mieli dokonać mieszkańcy „Cyrku" Władysław Tumiłowski i jego przyjaciel Antoni Urbański i Maria Piliszek. Przeprowadzone w tym kierunku śledztwo dało rewelacyjne wyniki. Okazało się, że Tumiłowski, Urbański i Piliszek — stali mieszkańcy „Cyrku" nie nocowali w przytułku w nocy z 17 na 18 kwietnia, to jest wówczas, gdy dokonano zbrodni na nieznajomym mężczyźnie. Szereg mieszkańców „Cyrku" poznało brązową marynarkę jako własność Tumiłowskiego, a watowaną bluzę jako własność Urbańskiego. Żaden z podejrzanych nie potrafił ponadto wykazać swego alibi.

Proces ten wzbudza duże zainteresowanie, ponieważ jest to wyjątkowy wypadek sprawy o zabójstwo osoby, której nazwiska w ogóle nie ustalono. Ponadto proces opiera się tylko na poważnych poszlakach, gdyż śledztwo nie dostarczyło dowodów. Okolicznością najbardziej obciążającą Tumiłowskiego jest fakt, iż guziki brązowej marynarki przyczepione były białym drutem, o czym pamietają wszyscy jego znajomi. W dniu 18 kwietnia wrócił on do „Cyrku" w innej marynarce, czarnej, chociaż wyszedł w brązowej. Wyszedł bez grosza, a wracając miał 28 zł. złotą dewizkę i palto.

Również Urbański powrócił do „Cyrku" późno w nocy w stanie zupełnie pijanym. Oskarżeni nie przyznali się do winy, Urbański dowodzi, że spał całą noc w przytułku, Tumiłowski zaś i Piliszek, że byli u rodziców w Kałuszynie co wszakże okazało się nieprawdą.

Zagadkowe porwanie

czy może trick reklamowy?

W ubiegły piątek przed północą, gdy 20-letnia Halina Skrzypkowska, tancerka zespołu baletowego w „Nowym Lido" (Szopena 3) wyszła na ulicę, kierując się do domu została nagle porwana przez dwóch nieznanych jej mężczyzn, którzy wciągnęli ją do samochodu.

Auto pomknęło naprzód. Ponieważ okna były zasłonięte firankami, tancerka twierdzi, że nie wiedziała, gdzie ją wieziono i dopiero, gdy auto zatrzymało się przed zamkniętym przejazdem kolejowym w Wawrze, wybiła szybę, wszczęła alarm i udało się jej wyskoczyć z samochodu.

W tej właśnie chwili przejazd otwarto, z czego skorzystali zagadkowi porywacze i uciekli, a tancerka wróciła do Warszawy.

Sprawa ta przedstawia się dość zagadkowo. Nie jest to widocznie nic groźnego, skoro do faktu porwania nie przywiązują wielkiej wagi nawet najbliżsi tancerki.

Warto przy tym przypomnieć, że wszelkie bardzo nawet tajemnicze „porwania" kończyły się na ogół happy end'em.

Można więc i w tym wypadku przypuszczać, że jest to trick reklamowy początkującej artystki.

Czas odnowić prenumeratę na CZERWIEC

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata Al. Jerozolimska 3 a. I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz. Tel. 72733.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC". Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 — Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Czarnocki.